Nr 293. Kraków, 21 Grudnia — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego ulica Floryańska, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. F. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej N. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 5 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 1:9 i w Pradze ... dinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Stycznia 1873 r.

	W Krakowie	w całej Austryi
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują: *we Lwowie:* Ajencya *„Czasu"* A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Z dniem 1 Stycznia 1873, Ajencya „CZASU" przeniesioną zostaje z Księgarni p.* Czecha, *do Księgarni p.* S. A. Krzyżanowskiego *przy ulicy Floryańskiej. — Inne Ajencye pozostają jak dotąd.*

Kraków 20 grudnia.

Walka parlamentarna w zgromadzeniu narodowem francuskiem do niedawna niepokojąca groźnemi zawikłaniami, wzięła niespodziewanie dość pomyślny obrót. Rząd zadość uczynił prawicy czyli konserwatywnej części Izby, potępił przez usta ministra Dufaure agitacye Gambetty, oświadczył się przeciw rozwiązaniu Izby, myśli popieranej na drodze zbiorowych petycyj. Zwycięska zaś większość zachowawcza uczyniła ustępstwa umożebniające utrzymanie obecnego stanu rzeczy. Z obu stron zrozumiano wreszcie, że kwestya formy rządu na dziś bez naruszenia spokoju wewnętrznego, bez wystawienia Francyi na niebezpieczeństwa wewnętrzne, poruszaną być nie może, a jest ważniejszy i bliższy cel do osiągnięcia, pojednanie rządu z konserwatywną Izbą na zasadzie zachowawczości. Czy zgoda ta większości zachowawczej z rządem p. Thiersa będzie trwałą, to inne pytanie — na obecną chwilę jednak burza zażegnaną została i prace komisyi trzydziestu w tym duchu pojednania i utrwalenia obecnego stanu zdają się być zapewnione.

Francya zagrożona wewnętrznie i zewnętrznie, z podkopanemi rewolucyą wszystkiemi podstawami a z mieczem damoklesowym okupacyi pruskiej, zanim przejść może do pytania, jak być, ma przed sobą pierwsze zadanie i i obowiązek utrzymania bytu. Duch stronniczy, jak wszędzie tak i we Francyi, przemawia za wywróceniem porządku tych pytań, i narzuca kwestyę formy, z jednej strony w przekonaniu, że od formy rządu jego istota zawisła, że republikanizm nie daje żadnych rękojmi utrwalenia społeczeństwa, z drugiej zaś strony, w chęci zagarnięcia władzy. Jeśli wystąpienia prawicy były przedwczesnemi, to lewica korzystając z rozdwojenia między rządem a większością zachowawczą zdążała spiesznie do swego celu, środkiem agitacyi iście rewolucyjnej podburzenia kraju całego i wzbudzenia zawichrzeń.

Tragiczne wypadki ostatniej wojny wydały z siebie dwa, że tak powiemy, czynniki, na których się wspiera dotąd cały wewnętrzny porządek Francyi, które stanowią jedyną rękojmię wobec wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, ostatnie podwaliny prowizorycznego gmachu, którego niemal państwem nazwać trudno. Czynnikami temi są: rząd Thiersa i konserwatywna Izba, jaką wydała chwila grozy i klęsk. Usunąć jeden z tych czynników, a otworzy się próżnia, którą tylko krew wojny domowej, lub może zniszczenia najazdu zapełnią. Wprawdzie oba te czynniki są z natury swojej prowizoryczne, ale od ich utrzymania i zachowanej między niemi harmonii przetrwanie prowizoryum politycznego Francyi zawisło. Rozwiązanie Izby równałoby się też poniekąd zamachowi stanu, i wyszłoby tylko na korzyść anarchii. Układ w Bordeaux zawarty nie przestał być dotąd jedyną faktyczną podstawą sytuacyi. Zamierzone reformy przez komisyę trzydziestu mogą tylko w granicach tego układu stosunek rządu do Izby unormować.

Słusznie Izba przeszła do porządku dziennego nad petycyami, które, jak dowcipnie się wyraża jeden z publicystów francuskich, przypominały jej godło trapistów: *memento mori*. Słusznie równie rząd Thiersa potępił ten środek agitacyi petycyjnej, czyli plebiscytu papierowego. Wzajemnemi ustępstwy przywróconą została zgoda między rządem a większością konserwatywną; lewica zaś poniosła klęskę, za którą odwetu na polu parlamentarnem długo jej podobno szukać wypadnie. Bo jakkolwiek większość, która poparła proste przejście do porządku dziennego nad petycyami o rozwiązanie Izby, żądane przez p. Dufaura, jest znaczną (pięćset głosów przeciw dwieście), rząd na niej opierać się z zupełną pewnością nie może. Jest to bowiem większość chwilowa, zebrana właśnie jako opozycya przeciw osobie p. Thiersa, od czego rozpoczęła się ta parlamentarna kampania. Skoro tylko przyjdzie, aby popierać rząd obecny, nie zaś jak teraz aby od niego wymagać ustępstw, odpadną od dzisiejszej większości ostateczna prawica z czystych legitymistów złożona i frakcya bonapartystów. Większość więc dzisiejsza, aby się w tej przewadze utrzymać, udaćby się musiała do lewego środka, skąd konserwatorzy republikańscy głosowali z nią teraz, bo szło o kwestyę zachowawczą, o istnienie Izby, ale czy nadal głosować zechcą — rzeczą wątpliwą. Wie o tem dobrze lewica, która liczy sama w sobie dwieście głosów, a rachując na okoliczności z pewnością broni nie złoży, pomimo otrzymanych chwilowo przez prawicę korzyści.

Korzyści te zresztą nader blado się przedstawiają wobec wielkości zadań podźwignienia organizmu narodowego, a ostatecznie braku wszelkich pozytywnych rezultatów. Znów wszystko się zamyka w kwestyi, aby być, w polityce przetrwania do jutra, utrzymania *status quo* i odłożenia na chwilę walk stronniczych. W każdym razie zwycięstwo większości zachowawczej ma tę zaletę, że jest aż do pewnego stopnia zwycięstwem patryotyzmu nad duchem partyi, interesu Francyi nad dążeniami anarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 19 grudnia.

Prawie wszyscy posłowie polscy opuścili Wiedeń. Dnia 15 stycznia wrócą tu na otwarcie Rady państwa i na posiedzenie koła. Trudno zaprzeczyć, że w kołach poselskich panuje pewne rozdrażnienie. Myśl ponownej secesyi z Rady państwa w chwili wniesienia projektu reformy wyborczej zaczyna znowu nabywać prawa obywatelstwa. Ewentualne wystąpienie z Izby zaczynają w kołach poselskich nazywać koniecznością; jeżeli ta konieczność zachodzi lub zajdzie istotnie, my ją z wielu powodów poczytujemy za smutną. Powodów tych dziś jeszcze wyłuszczać nie widzimy potrzeby, bo kwestya opuszczenia Rady państwa jeszcze nie stanęła na porządku dziennym. Są położenia, gdzie należy chwycić za broń bez względu na to, czy zada czy odbierze się ranę. Czy taka wyrobi się sytuacya, o ile ona zmusi Polaków do kroku ostatecznego, czy takowy na dobre wyjdzie rządowi lub krajowi naszemu, powtarzamy, by to ocenić, jeszcze nie nadeszła pora. My tylko określamy chwilowe usposobienie umysłów; poważna krytyka jest teraz w kraju bardziej niż kiedykolwiek pożądana. Że Galicya nie może przyjąć wyborów bezpośrednich, na to zgadzają się wszyscy jéj reprezentanci w Wiedniu. Różnica w zdaniu i zapatrywaniu mogłaby tylko istnieć co do taktyki Polaków wobec projektu rządowego, co do pytania, czy głosować przeciw, czy założyć protest, czy uchylić się od udziału w obradach nad reformą wyborczą, czy złożyć mandaty, czy też opuścić Radę państwa jako reprezentacya krajowa *in corpore*.

Dwa ostatnie środki wiodą na drogę ostateczności, na drogę opozycyi biernej i jako takie wymagają najdojrzalszego namysłu, najsumienniejszej rozwagi i obliczenia się z wszystkiemi wynikami. Po tych kilku uwagach niewiele mam do dodania faktycznych wiadomości. Doniesienia bowiem dzienników o treści układów rządu z delegacyą, o propozycyach czynionych Polakom, są poprostu zmyślone, jak już onegdaj nadmieniłem. Rokowania, o ile wiemy, stawiał rząd na gruncie reformy wyborczej, i to na podstawie rozciągnięcia reformy wyborczej na Galicyą. Uporczywe zaprzeczenie niektórych pism, jakoby rząd uważał rozciągnięcie reformy wyborczej na Galicyą za kwestyę otwartą, nie ma najmniejszej podstawy. Koło polskie też nic innego nie uchwaliło, jak tylko, że na podstawie objęcia Galicyi reformą wyborczą nie może prowadzić żadnych z rządem rokowań. Skreśliliśmy wam wierny obraz sytuacyi, a kończymy wyrażeniem na dziś, że to nie ostatnie słowo rządu, opierającego się na mowie tronowej z 28go grudnia 1871, która sprawie galicyjskiej tak ważny poświęciła ustęp.

Poznań 17 grudnia.

Prześladowanie kościoła i narodowości polskiej przyspieszonym idzie tu krokiem. Nowem rozporządzeniem nakazał rząd od 1 kwietnia zaprowadzić język niemiecki także do wykładów religii w gimnazyach tutejszych. Jest to zamach wymierzony zarówno przeciw językowi polskiemu i religii katolickiej; nauka bowiem religii po niemiecku w najniższych klasach, do których dzieci chodzą nie umiejące po niemiecku, równa się całkowitemu zakazowi nauki religii, i sądzimy, że władza kościelna o to upomnieć się będzie musiała.

Dzienniki niemieckie tutejsze zapowiadają zamknięcie w tych dniach pensyonatu Sióstr Serca Jezusowego, a że zwykły krakać dali złowróżbne ptaki, skoro tylko jaki cios przeciw kościołowi się zbliża, sądzimy, że doniesienie to jest prawdziwem. Zresztą nie dziwimy się już żadnemu gwałtowi, kto bowiem już raz wejdzie na tak śliską pochyłość, jak rząd pruski, przyspieszonym biegiem ku przepaści toczyć się musi.

Pochyłością tą, chylącą się ku przepaści, było niespodziewane zwycięstwo, upojenie się tryumfem, a skutkiem tego upojenia ubóstwienie własne.

Jak encyklopedyści z 18go wieku przygotowali wielką rewolucyę francuską, tak wielcy filozofowie niemieccy przygotowali dzisiejsze państwo, bez Boga, które samo na ołtarzu jako bóstwo staje, a to tak dobrze w Niemczech jak we Francyj; *la déesse raison* i bałwochwalstwo, bodaj czy silniej niż tam, w zasadzie rządu pruskiego rozwija się. Może też olbrzymie zwycięstwo okaże się olbrzymią przegraną; duma z siebie popchnęła do własnego ubóstwienia, a jakby wieniec tryumfalny wyniosły Niemcy z Francyi wszystkie trucizny, które tam rewolucya zasiała. Naprzód walkę z kościołem i prześladowanie jego, gwałcenie praw cudzych, tronów, narodów; wyzucie z chrystyanizmu społeczeństwa przez bezwyznaniowość szkoły i nauki, ażjoterstwo i grę giełdową, sprosne widowiska teatralne, sprosne romanse i powieści, prasę wyuzdaną, przekupną, nic nie szanującą, zbytek ogarniający całe społeczeństwo, a statystyka obyczajowa Berlina dowodnie stwierdza, że nie zabraknie w Berlinie przy okazyi bohaterów i bohaterek zdolnych roznosić po ulicach mordy i pożogę. Widowisko to, tylko tem dziwniejsze, że ten ruch w Niemczech idzie z góry ku dołowi. Widać, że w sferach wyższych upojenie trucizną pychy największem było, a dziś, żądza niwelacyi ma być podwaliną nowej budowy Niemiec. Ale z takich nasion nic innego wyrodzić się nie może jak socyalizm i komunizm; i gdy ostatecznie wszystko obalonem będzie, co dziś rządowi stawia opór, przyjdzie chwilowe panowanie dzikiego socyalizmu, a na gruzach dopiero nowe powstaną formacye, jak po rozprószeniu Babelskim. Dla dalej widzących, niezawodnem jest, że olbrzymie zwycięstwo stanie się olbrzymią przegraną, a tryumf upojenia nieszczędzący, nic nieszanujący, sprowadzi srogi upadek i zsunięcie się w przepaść. Rząd złamawszy wszystkie żywioły zachowawcze w kraju, liczy zawsze na armię, jako na siłę, która wszystko w karbach utrzyma; zapomina jednak, że armia składa się z oficerów, po większej części szlachty i żołnierzy, wychowanych w szkołach chrześciańskich. Zerwawszy tradycyjne węzły tronu ze szlachtą, jak to dziś się dzieje, skoro wstąpi w szeregi pokolenie wychowane w szkole bezwyznaniowej, wnet się okaże, jaką będzie armia w obec szerzącej się zarazy socyalizmu. Jeżeli złe nie jest do uniknięcia, lepiej że szybciej postępuje, bo przebiegłszy całą kolej tej choroby, rychlej społeczność europejska do zdrowia wróci.

Dziś ma się tu odbyć wiec w sprawie wyborów miejskich. Spodziewają się, że będzie licznym i porządnie się odbędzie, ale jak twierdziliśmy, albo za późno albo za rychło jest zwołanym.

Broszura programowa p. Kraszewskiego otrzymała zasłużoną odprawę w *Kuryerze Poznańskim*, obfitującym obecnie w znakomite artykuły; ale katolicka prasa polska zagrożona jest prześladowaniem. Mnożą się procesa, kondemnaty. Redakcya *Przyjaciela ludu* zasłużyła sobie, oprócz grzywień, na pół roku więzienia, a redakcya *Katolika* obok grzywien na 9-miesięczne więzienie. Wszystkie dzienniki nasze otworzyły składkę na korzyść redakcyi *Katolika*. P. Karol Miarka, redaktor tego pisma, człowiek niezamożny, ojciec rodziny odrzucił ofiarowaną sobie zapomogę rządu, który go chciał do swoich użyć celów przeciw kościołowi i narodowości polskiej. Pokusie tej się oparł i przyjął walkę z prądem obecnym rządowym, zdołał nawet niejako zwyciężyć w wyborach na posła księcia Raciborskiego Hohenlohe, którego kandydaturę koniecznie rząd chciał przeprowadzić, a *Katolik* obalił. P. Miarka pomimo prześladowania nie ugiął się, pozostając wiernym kościołowi i swej narodowości. Obowiązkiem wszystkich dzienników polskich przyjść mu w pomoc, przez zachęcenie do prenumeraty *Katolika*. Bodaj, czy drobne to pisemko nie jest zarodem nowej ery dla Szlązka pruskiego, po pięciowiekowym letargu.

Z Wołynia 10 grudnia.

Kiedy Moskwie dla zgnębienia Polski potrzebnem było poruszyć wszystkie żywioły, któreby wiednie lub bezwiednie do tego celu dopomagały, wtedy rozbudziła w ziemiach polskich ideę odrębnej tam narodowości małoruskiej; tak samo, jak w Galicyi Stadion stworzył odrębną narodowość rusińską.

Młódź uniwersytecka w Kijowie, w szlachetnem mniemaniu, że wciągnąwszy lud w zabranym kraju do wspólnej pracy około wyzwolenia wspólnej ojczyzny, i oparłszy się na nim, sprawie polskiej doda tem samem niezmiernej potęgi, niełatwej dla Moskwy do pokonania, w gorliwości swej o sprawę ojczystą przebrała miarę, a ostrzegana przez ojców i doświadczeńszych braci, rzuciła się na nich z całą gwałtownością uczuć młodzieńczych i młodzieńczej buty, wypowiedziawszy im wojnę zaciętą i nieubłaganą. Moskwa wtedy tajemnie przyklasnęła, poddmuchując dalej ideę odrębności małoruskiej od polskiej. A kiedy młódź niebaczna, ufna w swoją propagandę pomiędzy ludem wiejskim, rozumiała go być przygotowanym i należycie już przez siebie usposobionym do zrozumienia i popierania sprawy wspólnego wyzwolenia się z rąk moskiewskich, sama najpierwsza padła ofiarą swego optymistycznego łudzenia się. Tak się działo na Ukrainie i w wielu miejscowościach przyległego Wołynia i Podola.

Małoruś jednak rozbudzona ciągnęła dalej swoją propagandę, lecz już nie we wspólnym celu. Krzątała się pilnie, zgromadzając materyalne środki ku temu potrzebne celowi, drukowała w niezmiernej ilości książki elementarne do nauczania ludu służyć mające, nie spuszczając z uwagi najmniejszej rzeczy. Kryła się jednak przed rządem, dostrzegłszy, że po upadku polskiego powstania zaczyna zwracać uwagę na jej agitacyę. Trwało to aż póty, póki Moskwa zupełnie już nie skończyła w kraju ze sprawą polską, do czego nawet sami Małorusini byli jej wielce pomocni.

Nareszcie przyszła kolej i na Małoruś. Rząd odkrył nagromadzone kapitały i nadrukowane książki elementarne, i wielką część ich skonfiskował. Zabronił mówić i pisać językiem ludowym, który dotąd niepiśmienny, przysposabiany był jako piśmienny za pomocą moskiewskich liter, które do dźwięków mowy ludowej wcale się nie nadają. Duchowieństwu nawet swemu Moskwa najsurowiej zaleciła, aby nie używało języka ludowego i nim do ludu nie przemawiało, a to nietylko w stosunkach duchownych ale nawet domowych. Małoruś w państwie moskiewskiem przycichnąć musiała, przywódzcy tej propagandy przeciągnięci zupełnie na stronę rządu, zostali hojnie od niego wynagrodzeni.

Jednym z takich agitatorów był akademik kijowski Antonowicz. Przed powstaniem polskiem snuł się po Wołyniu przez cały ciąg toczącej się sprawy uwolnienia włościan i regulowania stosunków wzajemnych z dawnymi właścicielami. Wszędzie w większych dobrach, gdzie lud największy okazywał opór w przyjęciu hramot i burzył się, tak, że rząd sam siłą wojskową opór ten przytłumił — jak to miało miejsce w dobrach Oleksińskich — Antonowicz był tego sprężyną. Dla okazania zaś ludowi, że mu jest oddany duszą i ciałem, przyjął prawosławie i ożenił się z wieśniaczką ukraińską. Wkrótce potem został przez rząd mianowany profesorem w kijowskim uniwersytecie, gdzie dotąd zostaje, szczycąc się jego faworem. Wielu innych jego towarzyszy i wspólników zostało także hojnie wynagronych, cieszą się wielką pomiędzy Moskalami wziętością, i znaczne posiadają dostatki.

Takim sposobem Moskwa zażegnała sprawę od-

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Nieopanowanie Szawel lub dłuższe zatrzymanie się przed niemi narażało mnie na atak silnego nieprzyjaciela z tyłu, albowiem oprócz korpusu, z którym w Poniewieżu miałem do czynienia, korpus idący do Bejszagoł tą samą drogą postępować był powinien. Ruch nakazany mi ku Szawlonom uważałem za bezskuteczny, będac pewnym, że napowrót robić tę samą drogę będę; znużony zaś korpus bitwą pod Poniewieżem i nocnym marszem odpoczynku wymagał.

W tem trudnem położeniu mojem przybył do mnie adjutant jen. Giełguda z oznajmieniem, że od Szawlan idzie dla atakowania Szawel jen. Szymanowski, od Rosień zaś czyli od Cytowian na Padubissę postępował jen. Giełgud, Rolland i Chłapowski. Radość moja i całego korpusu była wielka, wzięcie bowiem Szawel z całym garnizonem zdawało się niezawodnem. Posłałem natychmiast rozkaz podpułkownikowi Brzeżańskiemu zajęcia zupełnie drogi do Mienkucia; pułkownika Sierakowskiego posłałem z pułkiem 18 z instrukcyą, aby zastąpił nieprzyjacielowi tak, aby nic ujść nie mogło.

W parę godzin nadciągnął jen. Szymanowski z korpusem swoim, składającym się z pułku 19go piechoty, z piechoty powstania, dowództwa Hubarewicza, z jazdy Rosieńskiej mężnego Staniewicza, jazdy Hubarewicza i 4 dział lekkich, w ogóle 3.000 piechoty i 800 jazdy. Przyjechał drugi adjutant jen. Giełguda z oznajmieniem, że nadciągnie między 12tą a 1szą w nocy, i że puszczone dwie race, będą sygnałem do ataku. Oczekiwaliśmy niecierpliwie znaku, lecz nadeszła godzina 3cia rano bezskutecznie; dopiero o tej godzinie przyszło uwiadomienie, że ponieważ rac nie ma, wystrzał armatni będzie znakiem. Około 4ej dano dwa razy z dział ognia, poczem natychmiast rozpoczęliśmy atak. Jen. Szymanowski, lubo młodszy odemnie w służbie, uparł się, że on jako znający położenie atak będzie prowadził. Nie chcąc wszczynać niepotrzebnych sporów, ściągnąłem siły moje na lewe skrzydło, miejsca do ataku sposobnego, gdzie naprzeciwko reduty nieprzyjacielskiej w miejscu, gdzie się lewe jezioro kończyło, była góra ledwo nie dominująca nad pozycyą nieprzyjacielską; jenerałowi zaś Szymanowskiemu zostawiłem miejsce od grobli aż do jeziora. Nie miałem wtenczas więcej nad batalion pułku 3go strzelców, którego liczba do 500 niedochodziła, na resztę bowiem piechoty rachować nie mogłem, gdyż byli to sami nowozaciężni, których do ataku na szańcu prowadzić nie można było. Oprócz tego wysłałem batalion nowozaciężnych majora Matusewicza dla zasłony moich bagażów w tyle.

Szymanowski zaczął atak, rozpuszczając całą swoją piechotę na tyraliery, które śmiało postępowały naprzód, lecz całe jego prawe skrzydło szło na jezioro zbyt szerokie, aby strzały razić mogły nieprzyjaciela; ja zaś posłałem jednę kompanię pułku 3go na groblę, która była istotnym punktem do atakowania. Jedna kompania była w połowie na koniach, resztę tej kompanii miałem w asekuracyi dział. Atak ten ogniem z dział 4ch żywo poparłem, dwa bowiem działa moje zostawiłem w pozycyi na trakcie od Poniewieża i Szawlan, którym assekuracyę dałem z piechoty konnej w liczbie 50 ludzi, z jazdy żmudzkiej i z oddziału partyzanta Hubarewicza, należącego do jenerała Szymanowskiego, aby odeprzeć nieprzyjaciela za mną postępującego, gdyby się z tamtąd pokazał.

Gdym spostrzegł, że jenerał Szymanowski całą swą piechotę rozpuszcza w tyraliery i żadnej nie zostawia rezerwy, posłałem do niego adjutanta mojego kapitana Hirosza, ryflektując go, że tym sposobem nic nie wskóramy; lecz Szymanowski przestrogę źle przyjął i pokazał adjutantowi z uciechą, jako dzielnie piechota jego postępuje naprzód. Niedługo jednak trwała jego radość. Zbliżona piechota na strzał kartaczowy, kilku wystrzałami kartaczowemi popartemi atakiem kilkuset piechoty nieprzyjacielskiej, żywo odpartą została i w nieładzie cofać się poczęła. tak że wstrzymać jej nie miał sposobu. Widząc to, kazałem majorowi Jabłońskiemu, mężnemu dowódzcy batalionu pułku 3go strzelców pieszych, uformować z pozostałych dwóch kompanij kolumnę do ataku półkompaniami i maszerować groblą prosto do miasta. Rozkaz ten w porządku wykonany wstrzymał cofanie się piechoty jen. Szymanowskiego, owszem poczęła zawracać się na miasto, do czego i nieustraszone męztwo jen. Szymanowskiego ją zachęcało. Trudno było widzieć większą odwagę osobistą, nad tę, jaką ten jenerał w dniu tym okazał; płaszcz był na nim poszarpany od kul i kartaczy. Można powiedzieć, że osobiście nic go wstrzymać nie mogło; lecz to nie zapobiegło skutkom złych dyspozycyj. Prowadził więc major Jabłoński atak rzeczonych dwóch kompanij aż pod samą bateryę nieprzyjacielską, lecz kilka wystrzałów kartaczowych na tę dzielną piechotę zbyt ciężką zadało jej klęskę, aby mogła bądź w miejscu się utrzymać bądź postąpić naprzód. Sam Jabłoński ranny i z konia zwalony, oficerów kilku zabitych i mnóstwo żołnierzy; to zmusiło do wstrzymania ataku, ile że nie będąc żadną kolumną poparci nie mogli się i w mieście żadnego skutku swego ataku spodziewać; tyraliery zaś Szymanowskiego lubo postąpiły naprzód, nie dawały żadnej w ataku na miasto pewności. Opanowały jednak te dwie kompanie, czyli reszta z nich, domy po nad drogą leżące i w tych, oprócz dwóch stodół najbliżej miasta położonych, gdzie nieprzyjacielska była piechota, przez całą bitwę się utrzymały.

Po odparciu tego ataku trwał ciągle ogień ręcznej broni lecz mało skuteczny, gdyż nic nie było zebranego, lecz wszystko w rozsypce. Ataki jen. Giełguda równie nieporządnie prowadzone, gdyż całe jego prawe skrzydło przez jezioro widzieć można było, nie były pomyślniejsze. Nie wydanie żadnej dyspozycyi ogólnej, kiedy atak miał być przypuszczony, czyniło, że jeden ataku zaprzestawał kiedy go drugi rozpoczynał. Widząc, że już mało na piechotę liczyć było można, widząc, że ogień z dział naszych nie mógł dział nieprzyjacielskich uciszyć, a nie mogąc tego znieść, aby miasto tak małe mogło się tak długo opierać, odjechałem do szwadronu pułku 3go ułanów z tyłu pod komendą majora Janowicza będącego, który co tylko byłem postawił za działami mojemi. Przemówiłem do tego szwadronu, aby na ochotnika podoficer i 12 ułanów wyjechało, obiecując im wyrobienie i stopni i nagrody honorowe, byle poszli do ataku groblą do miasta dla dania przykładu szwadronowi pozostania pod komendą jenerała Szymanowskiego, którego za nimi wysłać chciałem; lecz w tym momencie spostrzegłem, że szwadron ten, dowiedziawszy się zapewne o zamiarze moim, nie czekając rozkazu, z nieustraszoną odwagą prowadzony przez Szemiota i Narbuta ojca z trzema synami, galopem trójkami pędzi do miasta. Natenczas dla wywarcia skutku większą masą, rzuciłem cały szwadron majora Janowicza za nimi, lecz już nie mógł szwadron zdążyć; pędziło tylko 25 konnych, którzy w miejsce żądanych 12 ochotników, ruszyli byli pod komendą najdzielniejszego oficera kapitana Ostrowskiego w pułku 3cim, który zamiast podoficera wyrwał się był za powstańcami.

Major Janowicz na czele reszty szwadronów zwalony z konia wystrzałem kartaczowym, kilka koni z czoła kolumny zabitych, dało czas piechocie do zastąpienia reszcie jazdy. Szarżę tę zrobiłem już to dla zmieszania nieprzyjaciela, lecz szczególniej dla zachęcenia piechoty; zbyt prędkie jednak posunięcie się jazdy powstańczej, nie dało mi czasu zebrać piechoty dość blisko, żeby miała czas dojść do miasta za jazdą; poszła jednak (zawsze w tym samym nieporządku) już na wystrzał pistoletowy od miasta, gdy zrażona wstrzymaniem się i odwrotem jazdy, cofnęła się; szarża tedy była bezskuteczna; z walecznego szwadronu Szemiota, liczącego 150 koni, ledwie 25 się wyratowało. Bohaterskiej odwagi Narbut z 3ma synami rozsiekany. Z szwadronu pułku 13go z 25 koni co wpadło do miasta, ani jeden nie wyszedł. Ostrowski kapitan, najdzielniejszy oficer, ranny 16 razy, jako zabity na placu przez nieprzzjaciela zostawiony. Od tego ostatniego wysilenia się, atak szedł oporem, piechota wcale naprzód posuwać się nie chciała pomimo próśb i gróźb tak moich jak jen. Szymanowskiego. Mało który z nas nie był trafiony kulą. Szymanowskiego ubiór poszarpany od kul. Adjutant mój kapitan Bystrzanowski w nogę postrzelony; ja sam w pierś lekko trafiony. Nie mogliśmy już ataku ponowić.

rębności małoruskiej. Nie chcąc zaś zostawić w bezczynności rozbudzonych namiętności politycznych i w inne skierować je strony, ukazała głównym agitatorom i przywódzcom na Ruś Czerwoną, a do tego jeszcze unicką, wskazując im tam dopiero właściwe działalności pole. A chociaż od dawna sama, to jest tylko ramieniem swego rządu tam agitowała, to ukazując nowe dla Małorusinów działalności pole, zyskała tym sposobem zręcznych i zdolnych dla swej sprawy pomocników, którymi się teraz posługuje.

Kiedy w początku Małoruś zaczęła pisać i drukować książki dla ludu, i inne redagować pisma tendencyjne, musiała się posługiwać w niepiśmiennym języku moskiewskim alfabetem — gdyż inaczej moskiewska cenzura by ich drukować nie dopuściła — przenosząc działalność swoją do Galicyi i tam zaprowadziła wraz ze swymi książkami moskiewski alfabet. Gdy zaś w Zabranym kraju już się to było trochę utarło, chociaż dobrze obeznanego z językiem ludu często rażą zwroty moskiewskie tam wprowadzone wraz z literami; to tem bardziej razić go musi wszystko redagowane moskiewskimi literami w Galicyi, zacząwszy od świętojurskiego *Słowa* aż do druków teatralnych, które się tam teraz obficie pojawiają. Język bowiem ludu świeży, jędrny i poetyczny tak tam wygląda, jak gdyby chory przygnie przedtem wyprężone wyrywa się ze szpitala, i zamiast chodzić jak dawniej o własnej sile, chwieje się na każdym kroku i chroma widocznie. Stąd to powstało także zamieszanie pomiędzy mową a pismem, że dziś prawdziwie trudno było oznaczyć zbliżenia się coraz większego tudzież mowy rodzinnej do czystej moskiewszczyzny.

To tylko wielkie dla propagatorów moskiewszczyzny nieszczęście, że lud w Galicyi nie zna się na tej sztucznej ich literaturze; bo w niej nie pozna swej rodowitej mowy, którą jak każdy Polak doskonale rozumie, tak jak nawzajem od każdego z galicyjskiego ludu mowa polska jest zrozumianą.

Kraków 20 grudnia. Minister wyznań i oświecenia wydał na zasadzie § 14 i 15 ustawy zasadniczej z 15 maja 1868 i po wysłuchaniu krajowej Rady szkolnej galicyjskiej, instrukcyę dla tymczasowych inspektorów szkolnych powiatowych w Galicyi i Lodomerii, wraz z W. ks. Krakowskiem, która ma obowiązywać od 1 stycznia 1873 r. Działalność inspektorów szkolnych powiatowych obejmie następujące trzy kierunki: 1) Odwiedzanie szkół; 2) konferencye powiatowe nauczycieli; 3) czynność urzędowa w radzie szkolnej powiatowej.

Instrukcya mówi, że częstsze odwiedzanie szkół daje inspektorowi szkolnemu powiatowemu dobrą sposobność przekonania się o wykształceniu nauczycieli, dalej zaś mówi:

„Obok nauki i udzielania jej, winien inspektor zwrócić uwagę swoją na karność i porządek w szkole, jak w ogóle na sposób traktowania uczniów przez nauczyciela, i na środki, jakich w tym celu używa. Przez tego powinien także zasięgać wiadomości o całem postępowaniu nauczyciela. Niedość bowiem jest wiedzieć, co i jak nauczyciel uczy, gdyż tenże działa jeszcze skutecznie przez to, co robi i jak żyje. Jego zachowanie się w szkole i po za szkołą, jednem słowem, jego życie wywiera wszechstronnie na młodzież, a nawet na całą gminę wpływ albo zbawienny albo szkodliwy lub najmniej obojętny. Religijność, moralność, sumienne pełnienie obowiązków, skromność, uprzejmość i sprawiedliwość są to niezbędne cnoty nauczyciela, według nich kieruje się wpływ nauczyciela na dzieci i ich rodziców, one są podstawą jego stosunku do gminy, do niejednego naczelnika, sądu, a nawet do przełożonych. Nauczyciel powinien trzymać się zdała od stronnictw i koteryj w gminie, unikać wszystkiego, co prowadzi do nienawiści i rozterek, a przedewszystkiem powinien się strzedz, aby nie poniżył szkoły do ogniska agitacyj socyalnych i politycznych. Do wszystkich tych kierunków winien inspektor szkolny zwrócić swoją uwagę, pomnąc zawsze na to, że pouczenie i wyjaśnienie co do postępowania w wymienionych kierunkach jest koniecznem uzupełnieniem spostrzeżeń pedagogiczno-dydaktycznych, albowiem nauka, nawet najlepsza, jeżeli nie wypływa z charakteru nauczyciela, nie wyda zdrowych owoców, u nauczycieli zaś młodszych, którym często, nawet przed ich pełnoletnością, powierzanem bywa samodzielne kierownictwo szkoły, pouczania i wskazówki rozstrzygają nie rzadko o całej ich przyszłości. Do udzielania nauczycielom rad. wskazówek, pouczania i napomnień, i to, tak pod względem pedagogiczno-dydaktycznym, jak i co do ich całego postępowania, jest inspektor szkolny powiatowy nietylko uprawnionym, ale nawet obowiązanym. Wynikać to powinno z samego odwiedzania szkół. W szkołach jednoklasowych winien jest udzielać inspektor nauczycielowi w cztery oczy, w szkołach więcejklasowych podczas konferencyi odbytej pod jego przewodnictwem, zaraz po zwiedzeniu szkoły. Lecz i tutaj takt pedagogiczny oznaczy wypadki, w których może być stosownem tego lub owego nauczyciela napomnieć w cztery oczy; w każdym zaś razie jest rzeczą odpowiednią zwrócić na to uwagę dyrektora lub dyrygującego nauczyciela."

NPan mianował nadzwyczajnego profesora austryackiego prawa cywilnego na uniwersytecie lwowskim Dra Ferdynanda Źródłowskiego profesorem zwyczajnym tego przedmiotu tamże.

Wiedeń 19 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, które się odbyło onegdaj, wniesiono tylko kilka petycyj, między któremi znajdujemy dwie z Galicyi, mianowicie jedna gminy żydowskiej w Sokołowie o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, druga Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej o zniesienie monopolu od soli. Dokonano także wyborów uzupełniających do niektórych komisyj, mianowicie do wydziału weryfikacyjnego wybrano Dra Mayera i Zajiczka, do wydziału petycyjnego Fürtha i Schönbacha, do wydziału skarbowego Dra Czerkawskiego i Pauera, do wydziału konstytucyjnego Dra Czerkawskiego, do wydziału ustawy o odwołalnem wypuszczeniu więźniów Kasera, do wydziału naukowego Dr Sturma, do wydziału ustawy o spadkach Ha... i Zajiczek, do wydziału obradującego nad wnioskiem Kochanowskiego, do wydziału ustawy o postępowaniu karnem Dra Bergera i Dra Sturma, do wydziału obradującego nad wnioskiem Dra Walderta o uregulowanie stosunków t. zw. starokatolików wybrano ks. Adama Sapiehę, do wydziału ustawy o konsystoryach Dra ..., do wydziału kolei Arlbergskiej Hopfena i Planka, wreszcie do wydziału ustawy o przepisach karnych przeciw próżniakom i włóczęgom Dra Giskre.

Wydział skarbowy rozdzielił preliminarz budżetu na r. 1873 między pojedynczych członków do zdania sprawy, ogólnym zaś sprawozdawcą wybrany Dr. Brestel. Przedłożenie rządowe o kredycie dodatkowem na cele wystawy powszechnej oddano podkomitetowi, do którego należą deputowani Dumba, Dr. Mayrhofer, Ritter, Leitenberger i Syz, ten ostatni wybrany sprawozdawcą. Podobnież przedłożenie rządowe o polepszeniu i uregulowaniu płac urzędników przydzielono podkomitetowi, do którego wybrani deputowani Gomperz, Czedik i Dr Weigel.

Wydział zajmujący się ustawą o poborze rekruta na r. 1873 odbył już pierwsze posiedzenie; przewodniczącym wybrany Dr Figuly, sekretarzem dep. Planek. Przystąpiono także natychmiast do obrad i przyjęto jednomyślnie uchwałę: 1. Przedłożenie rządowe przyjmuje się *en bloc*; 2. Dep. Seidla wybrano sprawozdawcą.

— Podaliśmy wczoraj z ustawy skarbowej wykaz rozchodu według poszczególnych tytułów, wraz z przedłożeniem ministra skarbu. Pozostaje nam tylko uzupełnić wyciąg z ustawy skarbowej na rok 1873, wykazem dochodu według tytułów dochodu, który przedstawia się następnie:

	Dochód zwyczajny	nadzwycz.
1. Uposzażenie dworu	—	—
2. Kancelarya cesarska	—	—
3. Rada państwa	—	—
4. Trybunał państwa	—	—
5. Rada ministrów	476.950	—
6. Minist. spraw wew.	840.341	15.779
7. „ obr. kraj.	33.289	—
8. „ wyzn. i ośw.	145.773	500
9. „ skarbu	299,211.497	4,989.841
10. „ handlu	19,404.880	3,000.000
11. „ rolnictwa	9,786.941	17.569
12. „ sprawiedliw.	311.085	—
13. Najwyż. Izba obr.	—	—
14. Emerytury	—	—
15. Subwencye i dotacye	—	7.592
16. Dług państwa	—	3,984.000
17. Admin. długu państw.	8.000	—
18. Dochód ze sprzedaży	—	1,538.000
19. Opłata od Towarzystwa żegl. na Dunaju	—	2,200.000
20. Dochód ze zrealizow. akt. centr.	—	6,500.000
21. Reszty kasow. z r. 1872	—	30,289.000
Dochód wynosi przeto	330,218.756	52,542.218

czyli razem 382,760.974 zł. t. j. jak wiadomo o 3,467.512 zł. dochód przewyższa wydatki.

— Przedłożenie rządowe o polepszeniu i uregulowaniu płac urzędników zawiera następujące przepisy: Płace stałe urzędników, według nowego projektu składają się *a)* z płacy samej, *b)* z dodatku czynności (*Functions* czyli *Activitätszulage*). Tylko płaca liczy się do emerytury.

Dla czterech najwyższych stopni (nowy projekt znosi nazwę „kasą dyet,“ a zaprowadza „stopnie“) ustanowione będą płace stałe bez żadnego rozróżnienia, w innych stopniach trojakie, a mianowicie:

W stopniu pierwszym 12,000 zł.; w drugim 10.000 zł.; w trzecim 8.000 zł.; w czwartym 7.000 zł.; w piątym 6.000 zł.; 5.500 zł. i 4.500 zł.; w szóstym 3.600 zł., 3.300 zł. i 3.000 zł.; w siódmym 2.400 zł., 2.200 zł. i 2.000 zł.; w ósmym 1.800 zł., 1.600 zł., 1.400 zł.; w dziewiątym 1.300 zł., 1.200 zł., 1.100 zł.; w dziesiątym 1.000 zł., 900 zł., 800 zł.; w jedenastym 700 zł., 600 zł., 500 zł. Urzędnik otrzyma wyższą płacę w tym samym stopniu po pięciu latach w nim służby; awans od 5go do 8go stopnia włącznie może nastąpić najmniej po 20 latach służby, od 9go i 10go najmniej po 10 latach służby. Taksy służbowe wpływać będą do utworzyć się mającego funduszu emerytur. Do funduszu tego płacić mają urzędnicy teraźniejsi od danej im nową ustawą nadwyżki; ci zaś, którzy dopiero mianowanemi zostaną od całej swej płacy pewną kwotę rocznie, która im będzie odciąganą. Kwota ta wynosi od płac niedochodzących 2.000 zł. jeden procent; od wszystkich wyższych dwa procent. Fundusz ten zostaje pod zarządem komisyi kontroli długu państwa.

Dodatek funkcyjny czyli aktywalny rozdzielony został między stopnie w następującej wysokości: W stopniu **pierwszym** 14.000 zł. dla prezesa ministrów; w stopniu **drugim** ministrowie po 10.000 zł., prezes sądu najwyższego i prezes Izby najwyższej obrachunkowej po 5.000 zł.; w **trzecim** stopniu namiestnicy Austryi Dolnej i Górnej po 5.000 zł., namiestnik Czech 10.000 zł., Galicyi 9.000 zł., Tryestu i Wybrzeża po 8.000 zł., Styryi, Morawy, Tyrolu i Dalmacyi po 6.000 zł., prezesowie sądów wyższych w Wiedniu, Pradze i Lwowie po 3.000 zł.. w Krakowie i Zadarze po 1.000 zł., reszta prezesów sądów wyższych po 2.000 zł.; w stopniu **czwartym** szefowie krajów po 4.000 zł., szefowie sekcyjni po 3 000 zł., prezesowie senatów w sądzie najwyższym po 3.000 zł., wiceprezesowie krajowych dyrekcyj skarbowych w Wiedniu, Pradze i Lwowie po 1.000 zł.; w stopniu **piątym** dodatki aktywalne wynosić mają 1.000 zł., 700 zł., 500 zł., 450 zł. i 400 zł.; w **szóstym** stopniu 800 zł., 500 zł., 400 zł., 350 zł. i 300 zł.; w **siódmym** stopniu 700 zł., 400 zł., 350 zł., 300 zł. i 250 zł.; w stopniach od 8go do 11go w tym samym stosunku. Dotychczasowe dodatki na mieszkanie w Wiedniu i Tryeście zaprowadzone znoszą się.

Wszyscy elewi, praktykanci, aspiranci i auskultanci, zostają od początku urzędnikami państwa i mają prawo pobierania adjutum rocznie 500 lub 600 zł., jeżeli są umiejętnie wykształceni, inni zaś 200 do 400 zł. Według przepisów projektowanej ustawy ma być w trzy miesiące po jej ogłoszeniu wydany ostateczny regulamin etatu personalnego i dochodowego w poszczególnych wydziałach służby urzędniczej. Nowy regulamin nie dotyczy nauczycieli i profesorów wszelkiej kategoryi, tudzież urzędników bibliotecznych i uniwersyteckich.

Drugi projekt ustawy reguluje płace sług publicznych i ich emeryturę w tym samym duchu co urzędników; dodatku aktywalnego daje im 25% od pobieranej płacy.

Rosya.

W budżecie rosyjskim podnosi się ciągle cyfra dochodów z napojów spirytusowych, a tem samem wzrasta w równej mierze pijaństwo ogólne Namiętność ta przybiera tak straszne rozmiary, że zaczynają już uważać ją za kleskę i nawet powstrzymanie rozwoju pijaństwa uważają za równie ważną kwestyę, jak niedawne usamowolnienie włościan. Rozbierający tę sprawę Aksakow uważa pijaństwo za stałą zaporę dla rozwoju rolnictwa i przemysłu w Rosyi, a inni znowu wcale nie cieszą się urodzajem tegorocznym w wielu miejscach prawie nadzwyczajnym, jak np. w gubernii Tambowskiej, gdyż przewidują stąd jedynie znaczne pomnożenie się liczby szynków i jeszcze większy upadek moralny ludu. To samo dowodzi do jakiego stopnia rozbestwienia tam doszło, a przykłady stawiane licznych zapijań się na śmierć potwierdzają obawy. Dotychczas wszakże nie wyszukano środka zabezpieczania się przeciw nałogowi, tak straszliwe przybierającemu rozmiary.

— W ministerstwie dóbr państwa następują zmiany osób . Ks. Liwen gubernator moskiewski został towarzyszem ministra, a baron Kleinmichel zarządzającym wydziałem dróg bitych i komunikacyj wodnych.

— Zaprowadzenie banków kredytowych w Wilnie i Kijowie nie daje spokoju Katkowowi, chociaż, jak wskazaliśmy, statuta tych banków raczej mogą szkodzić aniżeli pomagać utrzymaniu się przy własności polskich posiadaczy. Zdaje się wszakże *Moskow. Wiedom.*, iż daleko w tym celu korzystniejszą była propozycya banku półtawskiego, aby mu dozwolono działalność swą rozciągnąć na kraj południowo-zachodni, a on podejmował się przeprowadzać zmianę dóbr w ten sposób, iżby polskim właścicielom dawać majątki w gubernii półtawskiej w zamian za ich własne mające być oddawane rosyjskim nabywcom. Prośba ta była komunikowaną ministrowi skarbu i jenerał-gubernatorowi kijowskiemu, ale nie była uwzględnioną „z powodów politycznych.“ Nie możemy się wdawać w kwestyę, o ile Katkow jest osobiście interesowany w dopuszczeniu konkurencyi banków rosyjskich w Zabranych prowincyach, ale to pewna, iż konkurencya zniżyłaby stopę procentową pożyczek kredytowych, dzisiaj 9% wynoszącą, gdy w guberniach rosyjskich 7½% pobierają. Konkurencya zatem byłaby dla nas poniekąd korzystna, o ile warunki wymiany nie byłyby stanowcze, ale jedynie fakultatywne. To też Katkowowi chodzi nie o zniżenie stopy procentowej od pożyczek na nieruchomości, ale o przywilej instytucyj środkowych gubernij wyzyskiwania ziem polskich i dla tego ciągle przypomina potrzebę wprowadzenia w prowincyach Zabranych działalności banków Rosyi środkowej.

— Stanowisko Anglii w Azyi środkowej zaczyna się wyjaśniać przez szereg artykułów, jakie różne dzienniki angielskie poświęciły tej kwestyi. Podtrzymywanie niepokojów w Azyi, protegowanie jednego lub drugiego z władzców muzułmańskich sprowadza zawichrzenia fatalnie wpływające na handel. Tymczasem poddanie środkowej Azyi pod panowanie rosyjskie daje im nadzieję rozszerzenia stosunków handlowych i ciągnienia stąd zysków bez żadnej straty w ludziach i pieniądzach. Dzienniki angielskie, mianowicie zaś *Manchester Guardian* wskazują już dziś na otwierający się dla towarów angielskich obszerny rynek, na którym bezpiecznie będzie zbywać różne towary, jeżeli fachowa znajomość miejscowych potrzeb poda wskazówki producentom. Ubiedz w tym względzie Rosyą, która łożąc znaczne nakłady na podbicie, lub utrzymanie w spokoju środkowej Azyi, mniema wynagrodzić to sobie sowicie w inny sposób, stało się zadaniem handlowej polityki John Bullów. Bez wątpienia te względy ekonomiczne kazały przycichnąć obawom niebezpieczeństwa ze zbliżenia się posiadłości rosyjskich do Indyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Z powodu zbliżających się świąt ruch znacznie się ożywił, mianowicie targowy. Ale równocześnie śpieszy się dyrekcya teatru, aby postne rozrywki, do jakich wprawdzie nie każdy policzy ostatnią Offenbachowską sztukę, dać publiczności, zanim karnawał uskąpi wieczorów teatrowi. Toż i odczyty publiczne dziś się kończą, po trzy i cztery na tydzień, by nic na poświęta nie zostało, jak gdyby karnawał miał być tak wyczerpującym, że już na umysłowe zebawy nie stanie w nim miejsca. A jeszcze i przed świętami bo dziś loterya fantowa dla ubogich pod opieką Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo odbyć się musi, aby w chwili gdy bogatsi bawić się zaczną, ubodzy mieli zapewnioną dla siebie pomoc. Fundusz na ubogich powiększy się wykupywaniem się od noworocznych powinszowań, które są niezawodnie kosztowniejsze niż drobny datek na ubogich z tej okazyi składany.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-Przemysłowem odbędzie się piąty publiczny odczyt p. **Kirkora**: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie.“

— Otrzymujemy następujące pismo:

W kronice *Czasu* Nr. 290 czytamy, że pismo *Promyczek* Ner 1szy z nakazu c. k. prokuratoryi sądowej skonfiskowanym został, i że to pismo litografowane jest w zakładzie naszym.

Doniesienie to o tyle wyjaśniamy, że c. k. Dyrekcya Policyi po przesłaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy tak jej jak i c. k. Prokuratoryi Sądowej, z nakazu tejże Ner 1szy *Promyczka* nie skonfiskowała, tylko ze Zakładu wydawać i dalej odbijać wzbroniła. Przytem nadmieniamy, że pismo to nie jest litografowane, tylko autografowane.

Z szacunkiem, *Brydak & Bielikiewicz.*

— *Kraj* powiada, że artykuł jego broniący postępowania rządu pruskiego w ziemiach polskich i zaprzeczający twierdzeniom o prześladowaniu kościoła katolickiego, ostrzegał tylko, aby nie identyfikować interesów Ledochowskich i Koźmianów z interesem Polski. Jak gdyby rządowi pruskiemu szło tylko o tych dwóch kapłanów, nie zaś o zgniecenie katolicyzmu i polskości! Tłumacząc się niby z naszych uwag nad jego bezwyznaniowością i nad brakiem polskości, mówi *Kraj*, że rościmy sobie wyłączy monopol na uczucia chrześciańskie i polskie. Ależ te są własnością wspólną wszystkich, co w nich wychowani, nie wyparli się ich! Nie dziwiliśmy się też brakowi pierwszych, lecz tylko drugich; gdyż sympatye pruskie w polskiem dziennikarstwie należą do tak świeżych *brévets d'invention*, że godzi się je zapisać, a powtórzymy, iż oddała im już zasłużoną pochwałę *Nordd. allg. Ztg.*

— Policya odebrała wczoraj od Szeindli Gasnerowej służącej, z Mszany dolnej, pieniądze, które skradła swemu służbodawcy blacharzowi Rabinowiczowi na Stradomiu oraz rzeczy nabyte za część tych pieniędzy.

— W niedzielę 22go b. m. danem będzie w Przemyślu w sali „pod Opatrznością“ przedstawienie teatralne przez amatorów, na dochód funduszu szkół ludowych. Najlepsza a jedna z najtrudniejszych do odegrania komedya hr. Fredry „Śluby panieńskie“, przeznaczoną jest na ten wieczór.

— Cholera pojawiła się w Kromieryżu i Przyrowie; w Wiedniu zarządzono właśnie środki na przypadek jej pojawienia się.

— Cesarz Ferdynand nadesłał 3000 złr. na odbudowanie w Jaryczowie spalonych kościoła, cerkwi i bożnicy, przeznaczając na każde po 1000 złr.

— Dziennik peszteński *Reform*, podniósł myśl zakupienia ze składek publicznych obrazu **Matejki** „Stefan Batory“, dla muzeum sztuk pięknych w Peszcie.

— Marynarze obliczyli szybkość wiatru w różnym jego stanie. I tak wiatr, który dobrze dmie w żagle okrętu, przebiega 20 tysięcy metrów na godzinę; wiatr dobry dla wiatraków 21 tysięcy; wiatr dla spiesznej żeglugi morskiej 35 tysięcy; wiatr, przed którym trzeba zwinąć żagle 55 tysięcy; wiatr natarczywy 70 tysięcy; burza 80 tysięcy; największa burza 100 tysięcy. Burza, która w przedostatnią niedzielę srożyła się z rana na kanale Kaletańskim, wieczorem była już na morzu Śródziemnem, to jest przebiegła w 12 godzinach 1200 kilometrów.

Teatr. W sobotę dnia 21 grudnia (po raz czwarty): *Zycie paryskie,* opera buffo w 5ciu aktach, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, muzyka J. Offenbacha Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 18 i 19go grudnia pochmurno; termometr dnia 18 doszedł do + 0°.8 od — 1°.6 R., zaś dnia 19 do — 1°.0 od — 3°.2 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 20 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328.94, termometru — 4°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 21 grudnia: Śgo Tomasza apostoła.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

W sprawie ustanowienia tak zwanéj **ajencyi wystawowéj galicyjskiéj** w Wiedniu zachodzi stanowcza różnica między zapatrywaniami komisyi krakowskiéj a brodzkiéj. Komisya krakowska oświadczyła, że nie może uznać potrzeby takiéj ajencyi, jak ją komisya brodzka przedstawia, a nawet ajencya taka wydaje się jéj niemożliwą z następujących powodów:

Straż nad drogocennemi rzeczami na wystawie będzie powierzoną wyłącznie doświadczonym weteranom z ramienia jen. dyrekcyi, komisye krajowe mogą w razie potrzeby żądać tylko zwiększenia téj straży, choćby na własny koszt, co tylko osobistemu wdaniu się referentów komisyi przedstawionem być musi, żadną zaś miarą ajent, jak to mniema, komisya brodzka, téj straży wykonywaćby nie mógł.

Przedmioty wymagające szczególnego ustawienia, budowania itp., muszą być powierzone specyalnym budowniczym, cieślom itp., niepodobna zaś, żeby ajent temu mógł podołać. Pod względem zaś korzystnego ustawienia ogółu przedmiotów, mają referenci w porozumieniu z wystawcami i jen. dyrekcyą ułożyć plany, a wykonanie ich musi być pozostawione, tak jak to na wszelkich wystawach bywa, specyalnym pełnomocnikom jen. dyrekcyi, którzy odpowiednich robotników będą mieli pod swojem rozporządzeniem. O możliwe niedokładności, pokrzywdzenia.... mogą następnie również tylko referenci komisyj, **jako jedynie świadomi** rzeczy, reklamować u jen. dyrekcyi po naocznem sprawdzeniu. Ajent byłby tu zupełnie bezużyteczny nie mogąc mieć ani świadomości rzeczy ani potrzebnego znaczenia głosu.

Ułatwieniu sprzedaży wystawionych przedmiotów staje się zadość przez dokładne położenie na każdym przedmiocie ceny i adresu producenta. Cena kupna może być złożoną w biórze wystawy, a adres daje możność wszelkiéj korespondencyi bez pośrednictwa ajenta. Zawierania zaś kontraktów dostawy, w ogóle pośrednictwa w większych interesach, żadna znaczniejsza firma nie powierzyłaby na wystawie ajentowi, gdyż firmy takie na wystawach przy swoich produktach własnych utrzymują zastępców.

Ułatwienie zwidzania wystawy, oryentowania się w Wiedniu, objaśnienie specyalnych działów wystawy tym, którzy na koszt komisyj wysyłani będą, nie może być również ajencyi powierzone, gdyż niepodobna, żeby ajencya składała się z tylu i z tak uniwersalnych osobistości, któreby zadaniu temu podołać mogły. I dla tego to komisya krakowska w propozycyach swoich względem wysyłki

---

W tem przybiegł do nas adjutant jen. Giełguda z uwiadomieniem, że jen. już od ataku odstąpił, i że zaczyna odwrót ku Kurszanom, wzywając, abyśmy to samo uczynili. Oświadczył zarazem żądanie jen. Giełguda, abyśmy obydwa to jest ja i jen. Szymanowski udali się do niego; żądanie to było dziwaczne, dla odbycia bowiem tego kursu, trzeba było objeżdżać, jakem wyżej wspomniał, jezioro i dalej miasto i robić przynajmniej ¾ mili, i napowrót tą samą wracać drogą; trzeba się więc było obydwom nam dowodzącym na dwie godziny lub trzy oddalić od wojska już w nieładzie będącego, z przyczyny niepomyślnego ataku. Oświadczyłem więc jen. Szymanowskiemu, że zostanę dla przyprowadzenia tak jego jak mego korpusu do porządku, uskutecznienia cofania dużo utrudnionego znaczną liczbą rannych i bagażów i zasłonienia odwrotu, tem trudniejszego, że w tym samym czasie odebraliśmy wiadomość, iż bagaże jen. Giełguda liczące przeszło 1.000 fur, które nie wiem dla czego za kolumną nie swoją ale jen. Szymanowskiego szły, o małą milę za nami przez korpus nieprzyjacielski złożony z jazdy i piechoty na trakcie od Szawlów zabrane i eskorta rozbitą została.

Rozkazu tego do dziś dnia pojąć nie mogę, okazywał on już wyraźnie, że jen. Giełgud chciał nas zmusić do kroku, którego się dopuścił, i jakem się dopiero w Warszawie dowiedział, co już jego korpusowi przed atakiem Szawel napomknionem być miało, pragnął kapitulacyi.

Położenie Szawel i drogi do Kurszan, jest następujące: Od wschodu idzie droga od Radziwiliszek, Poniewieża i Szawlów prosto; na północ idzie droga do Mitawy; do Kurszan zaś idzie droga na zachód; trzeba było aby mój korpus obszedł jezioro, przeciął drogę Mitawską i dopiero pod zbliżonym bardzo ogniem okopów Szawelskich, wchodził na drogę do Kurszan prowadzącą. W takiem położeniu należało jen. Giełgudowi, jako stojącemu na drodze od Kurszan, zająć na tej drodze pozycyę i czekać ażby wszystko po za nim przeciągnęło, lecz według swego zwyczaju zaczął się cofać nim nas rozkaz cofania się doszedł i jeszcze dowódzców przywołując osobiście do siebie, zdawałoby się, że chciał korpusa na wyraźne rozbicie wystawić, zwłaszcza przy wielkiej liczbie nowozaciężnych, z których się one składały.

Zostałem więc z działami w pozycyi, jaką zajmowałem przy ataku Szawel z małą eskortą reszty bataliounu bułku 3go strzelców pieszych i reszty szwadronu pułku 13go ułanów dowodzonego przez dzielnego oficera majora podówczas Janowicza. Nieprzyjaciel widząc się uwolnionym od ataku ze strony jen. Giełguda, począł piechotę swoją ku mnie wysyłać. Nie miałem sposobu innego wstrzymania jego ataku jak strzałami kartaczowemi, któremi więcej godziny utrzymałem pozycyę; ataki nieprzyjaciela nie były zbyt żywe, tak, że go zawsze w dystansie strzału kartaczowego utrzymując, dałem czas kolumnie wyciągnienia się na drodze okrążającej jezioro, w czem jen. Szymanowski był mi dużą pomocą, gdyż już wtenczas bez sporu wypełniał rozkazy moje i sam nawet nie udał się do jen. Giełguda, widząc niedorzeczność tego żądania. Urządziwszy wszystko w ariergardzie, jazdę zostawiwszy, ruszyłem do kolumny i po godzinie marszu, odebrałem uwiadomienie ołówkiem pisane od jen. Giełguda, żeby spiesznie się cofać, ponieważ nieprzyjaciel znaczną siłą od Kurtowian postępuje. Wiadomość ta, jak się później okazało, była fałszywą, z obawy jednak, aby jen. Giełgud tego samego rozkazu nie był posłał pułkownikowi Sierakowskiemu, stojącemu w pozycyi na drodze od Szawel do Mitawy, przez którą przechodzić moja kolumna musiała, zostawiwszy prowadzenie kolumny jen. Szymanowskiemu, udałem się galopem do pułkownika Sierakowskiego, który znając ważność stanowiska, stał w pozycyi, aby nieprzyjaciel na drogę debuszować nie mógł.

Po godzinie czekania na jen. Szymanowskiego, wysłałem na przeciwko niego oficera z kilkoma jeźdźcami, żeby przyspieszał marsz. Oficer ten nie spotkał nigdzie kolumny; wysłany drugi oficer ten sam mi zdał raport. Trzeci dopiero uwiadomił mnie, że jen. Szymanowski inną udał się drogą ku Kurszanom. Zapytywani mieszkańcy o tę drogę, powiedzieli mi, iż jest zbyt błotnistą, ale dużo bliższą, co i mapa okazywała.

Po 3-godzinnem czekaniu ruszyłem z pozycyj, co spostrzegłszy nieprzyjaciel, żywo z dział w baterYi stojących do nas strzelać zaczął. Wyprowadziłem kolumnę z ognia armatniego i raz jeszcze pozycyę zająłem na drodze, aby dać czas jenerałowi Szymanowskiemu do przejścia koło Szawel, jeżeliby się wracać musiał z przyczyny błot, lecz nie mogąc go się doczekać, udałem się w marsz. O dwie mile z tyłu spotkałem jen. Rollanda i pułkownika Piątkę z korpusami. Jenerałowie zaś Giełgud i Chłapowski pojechali naprzód do Kurszan — ci witali mnie jak tego, którego się niespodziewali już widzieć, co mnie zastanowiło. Opowiedziałem im niespokojność moją o jen. Szymanowskiego, przy którym znaczną część mego korpusu i artyleryę zostawiłem. Lecz wkrótce doszedł jen. Szymanowski, który błędnie przez przewodnika prowadzony, wszedł w błota i napowrót pod Szawle wrócił. Dowodzi to, że kolumna żadna nie postępowała od Kurtowian, że atak trochę mocniej i regularniej poparty na Szawle, zmusiłby garnizon do złożenia broni, kiedy niebył w stanie atakowania defilujących obok niego kolumn.

Tu dowiedziałem się, że atak przez dzielnego oficera, naszego majora (brakuje nazwiska), był już doszedł w środek miasta, z którego 400 niewolnika wyprowadził, lecz nie będąc popartym, niewolników oddać musiał dowódzcy Szawelskiemu.

Od tego momentu piechota już do ataku iść nie chciała. Doszedłszy do Kurszan, zastałem rozkaz przejścia z korpusem rzeki Windawki i zajęcia wskazanej mi pozycyi. Otrzymałem zarazem wezwanie stawienia się w kwaterze jenerała Giełguda na radę wojenną. Przybywszy do kwatery jego na plebanii, już o godzinie 9ej wieczorem, uczyniłem uwagę, że jeszcze nie przybyli wszyscy radę składać mający, że korpusów nie rozstawiliśmy; a że po kilkodniowym marszu i biciu się, każdy kilka godzin potrzebuje spoczynku, żeby myśli mieć wolniejsze, radziłem więc, aby radę wojenną do rana odłożyć, tem bardziej, że znużenie wojska nie pozwala rano wyruszyć, a nieprzyjaciel nas nie ściga. Z trudnością przystali na to jenerałowie Giełgud i Chłapowski, i przystawszy już na to, namawiali, abym z nimi noc przepędził, a to, jakem później miał nadto sposobności przekonania się, aby mnie powoli skłonić do dzielenia ich zamiarów. Odmówiłem jednak tego, nie mogąc się tak daleko od korpusu odłączać. Udałem się więc do korpusu i ledwiem zsiadł z konia, usłyszałem mocne w aryergardzie strzelanie, po którem wszystko zaczęło z za Windawki do mego korpusu się cisnąć. Niedługo przybył tam jenerał Giełgud, Tyszkiewicz, Chłapowski i cały sztab. Uprzedziło to nadejście rozkaz, abym z korpusem przechodził most i wrócił się w stronę alarmu. Rozkaz ten niepodobny do wykonania malował już nieporządek i demoralizacyę do najwyższego punktu w korpusie jenerała Gielguda posuniętą; miał bowiem po drugiej stronie jenerała brygady Rollanda, brygadę Szymanowskiego, korpus Chłapowskiego i piechotę konną moją, którą zatrzymał dla obstawienia plebanii. Gdybym był chciał most przechodzić w ciemności zapadającej już nocy, zatarasowałbym był jedyną drogę, którędy wszystko w nieładzie na stronę moją przechodzićby usiłowało.

Przed odebraniem rozkazu postawiłem jedną kompanię pułku 18go nad mostem i tak czekałem przybycia nieprzyjaciele. Po strzelaniu okazał się atak fałszywym i że wzięto za kozaków oddział powstańców z nami łączący się. Słyszałem wtenczas ze wszystkich stron złorzeczenia na jenerała Giełguda tak głośne, że wyraźnie jakby do niego mówione a których tenże z obojętnością słuchał. Młodzież w rozpaczy przyjeżdżała do mnie, prosząc, abym się wodzem ogłosił, z czem ich do rady wojennej odsyłałem, żeby tam swe oświadczenia podali. Litwini o to samo prosili.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rękodzielników, uczniów itd. położyła nacisk na przewodników, pod których opieką wysłani mają pozostawać.

Gdyby nawet wreszcie wszystkie wymienione czynności mogły być ajencyi powierzone, to musiałaby taka ajencya, chcąc równocześnie pilnować drogocennych rzeczy w różnych działach wystawy, ustawiać, budować, sprzedawać we wszystkich 26 działach, zawierać kontrakta, oprowadzać i objaśniać po wystawie i mieście, musiałaby składać się chyba z kilkudziesięciu osób, specyalistów do każdéj grupy, ciceronów i kwatermistrzów, a tem samem na utrzymanie takiéj ajencyi przez 8 miesięcy potrzeba kilkadziesiąt tysięcy złr., rzecz oczywiście niemożliwa.

Z tych więc powodów oświadczyła komisya krakowska, że do urządzenia ajencyi się nie przyłoży.

Natomiast uznaje komisya krakowska potrzebę pewnéj opieki i ułatwień w Wiedniu i w tym celu powzięła na posiedzeniu Komisyi wykonaw. z d. 18 listopada b. r. następujące uchwały:

1) Poczynić bezzwłocznie starania, żeby z pomiędzy kilku tysięcy Polaków stale zamieszkałych w Wiedniu, mających nawet osobne stowarzyszenia, zorganizować lokalny pomocniczy komitet. Zadaniem jego będzie, aby w porozumieniu z komisyami krajowemi był podczas wystawy i przy jéj zamknięciu bezpłatnie pomocnym tak wystawcom, jak zwiedzającym wysłanym. Komitet ten przyjdzie z pewnością do skutku, a o jego urządzeniu i atrybucyach nie omieszka kom. krak. zawiadomić komisyę lwowską i brodzką i z komitetem tym je skomunikować.

2) Kom. krak. uznaje potrzebę, żeby Galicya posiadała podczas wystawy w Wiedniu nie ajenta, ale orędownika, opiekuna swojego szczegółowo dla spraw wystawowych, któryby powagą, znaczeniem i dobrą wolą swoją mógł na żądanie komisyj, komitetu pomocniczego lub wystawców interweniować w danych razach w sprawach krajowych i któryby mógł być niejako honorowym prezesem wiedeńskiego pomocniczego komitetu. Na takiego orędownika należałoby uprosić kogoś z znakomitych rodaków w Wiedniu przebywających, a to wspólnie z ramienia trzech krajowych komisyj. Nastąpi więc w téj mierze wymiana zdań i porozumienia między krajowemi komisyami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go grudnia.

Nadspodziewanie mały był dowóz na wczorajszej targowicy na Baranie, wynosił zaledwo około 300 korcy. Ceny z powodu braku kupców cokolwiek spadły.

Płacono pszenicę czerwoną 252 funt. od 43 do 52 złp., białą od 46 do 54 złp., żyto 233 funt. od 32 do 37 złp., jęczmień 202 funt. od 24 do 28 złp., owies 136 funt. od 13 do 15 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszej targowicy na Kleparzu były nadzwyczaj słabe, co się od dawna o tym czasie nie praktykowało. Z obcych kupców nie było nikogo na targowicy, do Galicyi zakupiono pewną ilość żyta na miarę po 8·25 do 8·50.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 f. od 10·20 do 12·25, białą od 12 do 13·—, żyto 160 f. od 8·75 do 9·30, jęczmień 140 funt. od 6·— do 6·50, owies 100 f. od 3·25 do 3·75 złr.

Innych produktów nie dowieziono na targowicę. Zboża leży znaczna ilość na składach kolei, które przecież nie wielki znajdują pokup.

Podaliśmy wczoraj cyfry ogólne obrotu handlowego Austryi za pierwsze trzy kwartały r. b. Z licznych cyfr szczegółowych przytoczymy te tylko, z których ważne dla stosunków państwa wynikają rezultaty.

Sumy podane w milionach i dziesiętnych ich ułamkach.

	Wprowadzono: w r. 1871	1872	Wywieziono: w r. 1871	1872
Tytoniu i wyrobów tytoniowych	8·7	13·9	5·4	4·9
Zwierząt . . .	14·7	20·9	8·	7·5
Wyrobów zwierzęcych . . .	14·4	13·7	8·4	10·3
Tłuszczów i olejów	10·9	15·1	5·9	2·1
Wyroby tkackie .	91·9	72·7	46·9	36·4
Płody rolnicze .	16·1	32·1	64·4	23·1
Machiny i narzędzia	21·9	26·9	47·2	38·3

Nieurodzaj wywołał znaczny dowóz zboża, mąki i ryżu, i nietylko sprawił wynikające ztąd straty w dochodzie krajowym, ale nadto na kolejach żelaznych wywołał pewne nienormalności ruchu. Koleje, które są na wywóz zboża przygotowane i utrzymują odpowiednie parki, nie miały zajęcia, na innych zaś nieprzygotowanych na znaczny import sprawił nawał pracy przeszkadzający w tych rodzajach transportowości, dla których przeważnie są urządzone. Oddziałał zaś łącznie z innemi importami w korzystny sposób na stan finansów państwa, bo cło importowe przyniosło w tym roku blisko 3 miliony więcej niż w r. zeszłym.

Mały obrót w żywych zwierzętach sprawił panujący księgosusz i wpłynął też niekorzystnie na obroty w wyrobach zwierzęcych i tłuszczach. Wyroby tkackie austryackie trzymają się tylko dobrze w rodzaju wyrobów z cieńkiéj wełny i takich, które na Wschód i północną Afrykę są obliczone; w innych rodzajach wymagających grubéj wełny nie mogą wytrzymać konkurencyi z taniością wełny austryackiej. Nieurodzaj tytoniu spowodował znaczny dowóz jego z zagranicy i ścieśnił bardziej jeszcze tak już skromny wywóz wyrobów austryackich. Wywóz machin i narzędzi, który w r. przeszłym wzrastać zaczął, zmalał znów w roku bieżącym. Oprócz więc jedynego korzystnego wpływu, jaki wywarł na skarbowość państwa, ruch ogólny handlowy w najgłówniejszych przedmiotach wcale nie był dla Austryi korzystnym, i jest jedną z przyczyn, dla których brak pieniędzy uczuwać się daje.

Umowa pocztowa między Austryą a Niemcami.

Ministeryum spraw wewnętrznych wydało pod d. 9 b. m. rozporządzenie odnoszące się do umowy pocztowej austryacko-niemieckiej z d. 7 maja r. b.

Na mocy téj umowy, począwszy od d. 1 stycznia 1873 ustają wszelkie uwolnienia od opłaty pocztowéj oprócz korespondencyj między członkami rodzin panujących, oraz korespondencyj w rzeczach służby pocztowej i telegrafowej. Wszelkie zaś inne korespondencye tak służby publicznej jak sądów tyczące się, podlegają zwykłej opłacie jak przesyłki prywatne, a mianowicie: list ważący 1 łut cłowy czyli 15 gramów podlega opłacie 5 centów, od 1 do 2½ łutów czyli od 15 do 45 gramów 10 cent. Za niefrankowane listy przypada opłata 10 cent.

Za druki pod opaską po 2 centy za każde 3 łuty albo 50 gramów aż do łutów 15, od 15 łutów do funta zaś 15 centów. Za przesyłki niefrankowane przypada opłata taka jak od listów.

Przepisy te nie naruszają zwolnień od opłaty pocztowej obowiązujących w granicach monarchii Austryackiej.

Peszt 16 grudnia. *(Targ zbożowy).* Interes słaby, dowóz mały. Cena pszenicy, żyta, owsa i kukurudzy stała, jęczmienia i prosa mdła.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 6·55 na 82 f. po 6·65, na 83 f. po 6·85, na 84 f. po 7·—, na 85 f. po 7·15, na 86 f. po 6·25, na 87 funtów po 7·35 za 100 funtów cłowych; żyto utrzymuje się po dawnej cenie od 3·90 do 4 złr. za 80 f.; jęczmień od 2·60 do 2·80 za 70 f., owies od 1·55 do 1·65 za 50 f.; szmalec od 31·75 do 33·50 za cetnar. Powietrze piękne.

Wrocław 16 grudnia. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 372 srgr., żyto na 84 funt. po 184 srgr.; owies na 50 f. po 132; rzepak na 150 f. brutto po 310 srgr.; olej po 22½ talara; spirytus na 100 Trall. po 18¼ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19go grudnia.

Licytacye: D. 14 stycznia w sądzie pow. w Brzesku licyt. egz. realn. N. 56 w Maszkiewicach. — D. 3 lutego w sądzie obw. w Tarnowie licyt. egzek. realn. N. 138 na Srusinie. — D. 30 stycznia w sądzie pow. w Sieniawie licyt. egzek. realn. N. 35 w Wierzbnie.

Zawiadomienia: Sąd del. m. w Tarnowie o uznaniu Grzegorza Walczaka z Łęgu za obłąkanego. — Sąd pow. w Nisku Jana Sibigę o pozwie Anny z Sibigów Zakowy i Pawła Sibiga o 141 zł., rozprawa 10 marca.

Zawezwania: Sąd pow. w Rawie wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Jana Koguta z Rawy i Lewka Pocztara z Teniatysk.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 grudnia.

HOTEL SASKI: Henryk Bielański z córką wł. dóbr z Wrocławia, Leszek Dąbczański ze Lwowa, Dr Leopold Drössler adwokat z Cieszyna, Mieczysław Darowski z Galicyi, Stanisław Targowski wł. dóbr z Ossali, Władysław Haller z żoną wł. dóbr z Polanki, Ignacy Menasche i Oswald Amster z Andrychowa, Aleksander Glinkeman właś. dóbr z Potulic, Józef Baum wł. dóbr z Kopytówki, Konstaty Bielski z Galicyi, Józef Fryderyk Schütz z Przemyśla, X. Franciszek Pawłowski z Przemyśla, Edmund Zagórski właś. dóbr z Niegardowa, Michał Naimski ze Spytkowic, Jan Gugl kupiec z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wojciech hr. Dzieduszycki wł. d. z Jezupola, Mieczysław Podczaski wł. d. z Pogorzyc, Salomon Nachmias kupiec z Wiednia, Marya Milliond z Częstochowy, Franciszek Keusch ze Lwowa, Albina Duninowa wł. d. i Antoni Zubrzycki z Galicyi, Antoni Złotnicki pułkownik z Paryża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 18 grudnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono poprawkę, aby uchwalony niedawno podatek 6 milionów od kredytu hipotecznego znieść. Z powodu rozpraw nad cłem wchodowem od surowych płodów, minister spraw zagranicznych hr. Rémusat winszował rządowi przyjęcia przez Anglię zmienionego traktatu handlowego, mając nadzieję, że inne państwa pójdą za tym przykładem.

Bruksella 19 grudnia. *Indép. belge* donosi z Paryża: W komisyi konstytucyjnej wniósł Arago połączenie obu podkomitetów jako oznakę przychylności dla Thiersa i dowód, że komisya nie chce zajmować się oddzielnie odpowiedzialnością ministrów. Wniosek ten atoli upadł.

Washington 18 grudnia. Komisya mieszana angielsko-amerykańska wyraziła zdanie swoje dotychczas o 130 pretensyach poddanych angielskich (poszkodowanych z powodu wojny amerykańskiej). Większa część reklamacyj została odrzuconą, a między niemi żądanie Forbego na 23 milionów dolarów. Komisya odroczyła się. — Wice-prezydent Stanów Zjednoczonych Colfax wziął dymisyę i obejmie redakcyę dziennika *Tribune* (po śmierci Greeleya).

Delegaci nasi opuścili Wiedeń; nie było więc żadnych dalszych negocyacyj po oznajmieniu ministrom postanowień koła polskiego. *Dziennik Polski* uskarża się jeszcze na sekret, a przecież najlepszym tego powodem, iż żadnego sekretu nie robili delegaci zawezwani do „rozmowy" (*Besprechung*), jest list z Wiednia w *Gazecie Narodowej*, który nietylko zawiera bardzo szczegółowy opis [illegible] przebiegu tej sprawy, ale nadto, jak zwykle, napady osobiste na naszych posłów, na konferencyę wezwanych, głównie zaś na p. Zyblikiewicza. Jednego z tych zarzutów pominąć nie możemy.

Po oświadczeniu ministra Lassera, że wybory bezpośrednie będą zastosowane do Galicyi [illegible], pisze korespondent *Gazety Narodowej*: „Delegaci nasi biorący w tej konferencyi udział, odpowiedzieli, że sami nic orzec nie mogą, lecz że zdadzą sprawę kołu polskiemu. Zapomnieli widać o adresie [illegible]."

Owoż było inaczej. Wypadało naturalnie zdać sprawę kołu poselskiemu z oświadczenia ministra, ale nie należało również ministrów trzymać w niepewności. Co też oświadczyli zaraz delegaci, dodając, że wiadomo im z góry, jak koło w tej kwestyi postąpi, zaraz więc ministrom zdanie koła udzielić będą mogli. Odpowiedź była mniej więcej następująca: „Wobec rezolucyi domagającej się odrębnego stanowiska dla Rady państwa dla ustawodawstwa krajowego, wobec brzmienia dalej statutów i brzmienia tegorocznego adresu sejmowego, delegacya nie może wyborów bezpośrednich w Galicyi poczytać za co innego, jak za akt gwałtu, któremu można uledz, lecz [illegible]. Nie potrzebuje delegacya wskazywać rządowi, jaki wypadnie rozdział liczby deputowanych na [illegible] grupy, aby żywioł polski dobrze wyszedł na tej repartycyi, jakkolwiek ona byłaby [illegible], nie lękamy się jej, a żywioł polski jako cywilizacyjny w Galicyi, zawsze będzie górą.

„Dowodem tego jest ustawa wyborcza sejmowa z r. 1861. Przy układaniu jej zadano sobie wszelką pracę, aby żywioł polski został w sejmie w mniejszości: w tym celu na 140 posłów dano własności mniejszej 74 posłów, a zatem więcej niż połowę wszystkich; miastom 23 tylko, podczas gdy w innych sejmach [illegible] wypada równa liczba posłów. Mimo tego był u nas w Sejmie żywioł polski górą i pozostanie górą, jakkolwiek przez wybory bezpośrednie, jakakolwiek będzie zadekretowana repartycya.

„Nie lęka się również delegacya faworyzowanego żywiołu ruskiego, którym minister zagroził. Rząd tego nie uczyni, nie przez sympatye dla nas, lecz z interesu państwowego i dynastycznego, bo nie ma dziś rządu, coby w Galicyi chciał wytworzyć nową Wenecyę, na którąby czychał nie mały Piemont, lecz potężny Car, a zresztą porozumieją się Polacy z Rusią.

„Pytali się wreszcie delegaci, co się stało z programem rządu względem Galicyi. Wszak obejmujący ster zobowiązał się co do Galicyi prowadzić dalej politykę ugodową inaugurowaną przez gabinet Potockiego i prowadzoną dalej przez Hohenwarta. Minister Lasser w komisyi adresowej zaraz na wstępie oświadczył, że nowy rząd (ks. Auersperga) poczytuje się za spadkobiercę owej polityki swoich poprzedników co do Galicyi: jeżeli więc nie ma dziś dla delegacyi innej komunikacyi, jak wybory bezpośrednie, to nie ma między nim a delegacyą środka do porozumienia się."

Oto odpowiedź delegatów naszych, w któréj nie „zapomnieli" o adresie. Przysłano nam ją zaraz z doniesieniem krótkiem, któreśmy podali — sądząc, że ogłoszenie téj odpowiedzi, dopóki koło nie oznajmiło swego postanowienia, nie było właściwem. Ministrowie atoli nie byli w niepewności, a delegaci zawezwani odpowiedzieli zaraz i tak, jak tego po nich oczekiwaliśmy.

Po oświadczeniu *Provinzial Correspondenz*, iż Bismark otrzymał na własną prośbę uwolnienie od obowiązków prezesa ministeryum pruskiego, z zachowaniem w tem ministeryum urzędu ministra spraw zagranicznych, powinnyby ustać rozmaite wersye o przyszłym urzędowym charakterze kanclerza niemieckiego. Tak jednakże nie jest, albowiem nie rozstrzygnięte są dalsze pytania: jakie będą stosunki między kanclerzem a całem ministeryum pruskiem, jaki będzie skład tego ministerstwa i kto zostanie jego prezesem. Ks. Bismark będzie zaś nadal kanclerzem, dyrektorem rady związkowej, to jest rady złożonej z pełnomocników rządów związkowych, ministrem pruskim spraw zagranicznych, ministrem Alzacyi i Lotaryngii i ministrem księstwa Lauenburskiego, które wcale nie zostało do Prus wcielone. Cesarz Niemiecki bowiem posiada te kraje niegdyś francuskie i duńskie nie jako części korony pruskiej, lecz jako odrębne posiadłości. Już wtedy więc, gdy szło o zabór tych krajów, nie chciano zwiększać niemi Prus, lecz zrobiono je niejako apanażem domu królewskiego.

Że trafnie oceniliśmy wczoraj ten kierunek polityki, która dąży do wzmocnienia kanclerstwa kosztem pruskiego ministeryum, służy za dowód nie tylko to, że Bismark nie złożył tek ministeryalnych Alzacyi i Lotaryngii oraz Lauenburga, lecz oraz oświadczenie dzisiejsze półurzędowej *Nordd. allg. Ztg.* Dziennik ten bowiem zbija mniemanie *National Ztg.*, jakoby pełnomocnicy pruscy w Radzie związku niemieckiego odbierali zlecenia nie od kanclerza lecz od całego ministeryum pruskiego. Wywodzi bowiem *Nordd. allg. Ztg.*, bardzo zresztą mylnie, przez analogię, że gdy najważniejsze stosunki zewnętrzne państwa pruskiego odnoszą się do jego stanowiska wobec Niemiec, przeto należą do atrybucyj pruskiego ministra spraw zagranicznych. Wywód ten jest atoli [illegible]. Nie tylko to bowiem o najważniejsze stosunki Prus do całych Niemiec, ale w ogóle o wzajemne stosunki członków Związku do siebie, a przeto o wszystkie te sprawy, które dotykają interesów wszystkich [illegible]. Rada bowiem związkowa rozbiera projekta ustawodawcze wszystkie, które na całe Niemcy mają być rozciągnięte, a do sfery różnych ministerstw należą. Widocznie [illegible] zamierzono uchylić ministeryum pruskie od wszelkiego wpływu na postanowienia Rady związkowej, a mianowicie, że pełnomocnicy pruscy w tej Radzie nie są pełnomocnikami rządu pruskiego, lecz tylko kanclerza; gdy tymczasem pełnomocnicy Bawaryi, Saksonii itd. reprezentują w Radzie związkowej rządy [illegible] krajów. *Nordd. allg. Ztg.* przypuszcza tylko możność ale nie obowiązek poddania ważnych kwestyj w Radzie związkowej traktować się mających pod rozbiór całego ministeryum. Możność tę jednak zależeć ma od woli Bismarka.

Bardzo znaczącem jest, że liberalne dzienniki, które występowały przeciw osobistym rządom króla i domagały się rządów większości, to jest parlamentarnych, wcale nie mają nic do zarzucenia osobistym rządom Bismarka, które nie będą nawet ulegać nadal wpływowi całego ministerstwa, a przeto będą niemal jedynowładne.

Gaz. Krzyżowa wykazała, że na 161 głosów Izby wyższej za nową ordynacyą powiatową, było tylko 9 obywateli ziemskich. Reszta zaś składała się z urzędników czynnych lub na odstawce będących, oficerów, profesorów, oraz 39 reprezentantów miast. Dodaje zaś, że wszyscy landraci, którzy głosowali przeciw ustawie, zostali wezwani albo do dania dymisyi albo do złożenia mandatów. Tak bowiem „liberalny" rząd pruski szanuje wolność i nienaruszalność reprezentacyi!

Komisya konstytucyjna zgromadzenia narodowego francuskiego odroczyła się aż do wygotowania powierzonych podkomitetom sprawozdań nad szczególnemi wnioskami, nie wiedziano bowiem, w jakiej kolei brać przedmioty narad, bez dopuszczenia mniemania, iż chce się rządowi narzucić reformy poszczególne. Nie wiedziano bowiem, czy zacząć od kwestyi odpowiedzialności ministrów, czy od projektu utworzenia izby wyższej lub przedłużenia urzędu Thiersa. Wczoraj nam telegrafowano, że komisya zgodzi się w zasadzie na utworzenie izby wyższej, lecz wprowadzić chce tę zmianę dopiero po rozwiązaniu teraźniejszego zgromadzenia narodowego, zatem po ewakuacyi. Może niemniej inne reformy wtedy dopiero będą wprowadzone w życie.

Zgromadzenie narodowe od wtorku do Trzech Króli będzie odroczone.

Minister Zorilla przedstawił kortezom położenie Hiszpanii w różowych kolorach. Podatki wpływają, jak należy, rekruci spieszą pod chorągwie, bandy republikańców znikły, a rojalistów znikają. Rząd przedłoży wreszcie ustawę o zniesieniu niewolnictwa na Porto-Rico i o urządzeniach municypalnych w tej kolonii. Izba złożona z rządowych stronników z partyi radykalistów, uchwaliła mocyę wyrażającą zadowolenie swoje z takiego stanu rzeczy. Mimo tego pogłoski o zmianie gabinetu krążą. Sagasta znów bywa u króla; poza izbą działają stronnictwa niechętne, które pchają gabinet do coraz dalszych reform progresistowskich. Dzienniki urzędowe zaprzeczają, aby się zanosiło na zmianę gabinetu; atoli nie znajdują one wiary. Kryzys rzeczywiście istnieje, lecz czy się skończy upadkiem Zorilli, czy owszem wyłączeniem ministrów nie dość radykalnych, tego nie wiemy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 20 grudnia. N. Pan raczył wczoraj zaszczycić prezesa ministrów ks. Adolfa Auersperga odwiedzinami w jego biórze.

Berlin 19 grudnia. W izbie deputowanych minister handlu wnosi wielkie przedłożenie tyczące się kolei żelaznych, a które zamierza: 1) urządzić prosty związek kolei żelaznych od Ejdkun do Metz. Na linii tej gotową jest kolej z Ejdkun do Berlina i z Thionville do Metz; wybudować zaś wypadnie kolej z Berlina do Wetzlaru przez Stolberg i Eschwege. Kolej z Wetzlaru do Lohnstein jest również gotową. Koszta kolei z Berlina do Wetzlaru wynoszą 50 milionów talarów, reszty zaś 20,750.000 talarów; 2) budowa kolei z Hanau do Friedbergu; 3) z Godelheim do Hanau i z Godelheim do Ostbergen; 4) z Wolwer do Dortmundu; 5) z Harburga do Hanoweru; 6) z Saarbrücken do Neukirchen; 7) budowa kolei okalającej Berlin. Koszta tych kolei wyniosą 101,920.000 talarów; następnie na drugi i trzeci szereg szyn 3 miliony i na powiększenie parku przewozowego 9 milionów talarów. — Na interpelacyę Bendy względem restrykcyj banku pruskiego, oświadcza prezydent banku, że bank nie zaprowadzał żadnych ścieśnień wekslowych i nie odmówił żadnej pożyczki lombardowej, jeśli bezpieczeństwo wymagane istniało; wszystko inne jest albo skutkiem nieznajomości rzeczy, albo wymysłem złośliwym. Żadnego wekslu nie odrzucono dla tego, że stało na nim nazwisko jakiego *gründera*; ale tak zwane weksle kredytowe i bankowe nie mogą być dyskontowane, jeśli bank nie ma przynieść szkody swojemu dobremu imieniowi i obiegowi pieniężnemu. Weksle tego rodzaju rosną ostatniemi czasy w nadzwyczajny sposób. Teraźniejsza kryzys ustałaby, gdyby zaniechano zakładania nowych instytucyj kredytowych, i nie wymagano ciągłych wpłat na akcye. Weksle na krótkie termina, są dyskontowane, ale bank nie będzie dyskontował weksli na wiatr tylko puszczanych. Prezydent banku poczytuje ostatni wykaz bankowy jako bardzo korzystny; bilety w obiegu będące pokryte są zawsze jeszcze gotówką 58½%; weksli w rękach banku jest 170 milionów, a z tych 80 do 90 milionów w czterech tygodniach spłacalne. I to jest także oznaką dobrego stanu, że żaden bank lepiej nie jest zabezpieczony od pruskiego. Podwyższenie dyskonta w wrześniu było jakby przestrogą, która początkowo skutkowała; ale później w zapale *gründerstwa* zapomnianą była. W obecnem położeniu nie pomoże dalsza podwyżka dyskonta, gdyż bank nie cierpi braku gotówki w metalu, lecz niemal przeciwnie. Z nowym rokiem puszczone będą w obrót znaczne pieniądze; naprzód 28 do 30 milionów pożyczki związkowej, która będzie wykupioną, dalej, około 30 milionów w dywidendach. Dalsze podwyższenie dyskonta dotknęłoby tylko rzetelny ruch pieniężny, a nie *gründerów*.

Wersal 18 grudnia. Thiers zamieszkiwać będzie w Paryżu od 22go grudnia do 5go stycznia. Według ajencyi Havasa, przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi konstytucyjnej każe wnosić o dalszych postępach na drodze pojednawczej. Od kilku dni wielka liczba deputowanych prawego środka a nawet prawicy bywa na przyjęciach wieczornych u Thiersa. Ostatnie głosowanie w zgromadzeniu narodowem zdaje się, że znacznie ochłodziło zapał petycyj.

Wersal 20 grudnia. Na czwartkowem posiedzeniu zgromadzenia narodowego prowadzono dalej rozprawy budżetowe. Larochette cofnął interpelacyę swoją o pielgrzymki do Lourdes. Projekt ustawy wniesionej przez Wołowskiego tyczący się zaprowadzenia kart korespondencyjnych pocztowych, został przyjęty.

Bern 19 grudnia. Rada Stanów przystąpiła do uchwał Rady narodowej tyczących się zatwierdzenia budżetu na r. 1873, zbadania działalności związkowego bióra statystycznego, reorganizacyi zawiadowstwa materyałem wojennym i utrzymywania co do niego rachunków.

Londyn 20 grudnia. Sąd przysięgłych skazał pięciu robotników przy fabrykach gazu za bezrobocie, a to z powodu zamiaru zastraszenia dyrektora zakładu gazowego, na 1 rok robót przymusowych. Donoszą z Konstantynopola, iż minister skarbu zaprzecza urzędownie, jakoby miał zamiar unifikować długi publiczne.

Madryt 19 grudnia. Senat przyjął ostatecznie ustawę o uposażeniu duchowieństwa. Kortezy zawiesiły posiedzenia z powodu kryzys gabinetowej. Echegaray obejmuje zarząd skarbu, Becerra robót publicznych, Mosqnerra kolonij.

Kursa. Wiedeń d. 20 grudnia godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·65 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 20 — Losy z r. 1860 101 75 — Akcye banku 961. — Akcye kredytowe 331 75 — Londyn 109 60 — Srebro 108 80 — Dukat —. — Lombardy 188·— — Losy z r. 1864 142 25. — Akcye franco-austr. 131·—. — Napoleondor 8·79. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228 50 — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. —·— Akcye kolei północ.-wschod 156·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 214·50 — Obligacye indemniz. gal. 76·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 248 — — Akcye anglo-banku 318 75 Akcye kolei rządowéj 331·—. — Akcye kol. siedm. 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 167 50 — Tramway 338·— — Akcye banku budowy 190·75. — Akcye kolei wschod. 133·50 — Akcye banku anglo-węgiersk 101·—. — Akc kolei zjed. 265·50. — Losy tureckie 77·20. — Losy prem. węgiers. 100 50. — Akcye kolei bogumińskiej —·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·—. — Akc. kolei pół.-zach. 211 50 Akc. frank. węgiers. 102·—. — Ogólny austr. bank 354—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 grudnia.

	żądają	płacą	wartość kuponu
Wartość kuponów do 21 grudnia			
Srebro austryackie za 100 złr.	109 25	108 25	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 25	107 25	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 50	163 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 24	5 14	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 84	8 74	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	78 —	76 75	— 65¾
4% listy zast. „ „ 100	75 —	73 50	1 8⅞
5% „ „ „ „ 100	80 25	79 —	2 3½
5% „ hipot. „ „ 100	89 75	88 25	1 8¼
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	2 83⅓
6% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 75	93 —	2 83⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	101 75	99 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. 4½% w. za 1 s.	97 —	94	3 85
„ Hipoteczn. z 30% 1	245 —	241 —	3 77⅔
Akcye kolei Karola Ludw. złr. 210	2?9 —	26 —	4 9⅛
„ Lwow.-Czern. „ 200	49 50	47 —	1 33
„ Warsz.-Wied. za r. 60	101 50	100 —	1 4⅔
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	1 97⅔
4% „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	1 97⅔
4% „ „ „ za r. 100	94 25	92 50	2 47¼
„ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	— 22¼
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	44	42	

Wiedeń 19 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 5	66 30
5% „ „ „ sreb.	70 4	70 20
Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ siedmiogr.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska		
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank) 120 złr.	100 20	99 8

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 25	90 —
4 „ galicyjskie	—	—
5 „ „	80 50	86 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 —	115 —
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z r. 1839	302 —	300 —
„ „ „ 1854	96 25	96 —
„ „ „ 1860	102 50	102 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	133 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	142 —
„ prem. poż. węgier.	100 50	100 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	[illegible]	183 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 25	23 75
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	24 50	24 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	960 —	957 —
Zakładu kredytowego	330 —	329 —
Żeglugi parow. na Dun.	627 —	625 —
Kolei północ. Ferdynada	2160	2150

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. s.	333 —	331 —
„ zachodn. c. Elżbiety	245 50	245 —
„ Pardubickiej	—	—
„ Południowej	186 75	186 25
„ Galicyjskiej	228 —	227 —
„ Czerniowickiej	152 —	150 —
„ Albrechta	—	—
Kolei węgier. półn. wsch.	156 —	155 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	168 50	167 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	171 —	170 50
„ „ Koszycko-Bogum.	183 40	182 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 —	175 —
„ „ Cisańskiej	244 50	244 —
„ „ wschod. węgier.	133 25	132 75
„ „ austr. północno-zachodniej	212 —	211 —
„ „ Franc. Józefa	215 —	214 —
Akcye banku anglo-austr.	318 50	317 50
„ „ anglo-węg.	101 —	100 —
„ „ austryack. ogóln.	353 —	352 —
Zakł. kredyt. węg.	178 —	177 50
„ banku franko-austr.	132 —	131 50
„ „ węgierskiego	101 50	100 50
„ galic. d. handlu i prz. w Krak.	—	—
„ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
wied. d. obr. płodów	297 —	296 —
galicyjs. hipoteczne	—	—
austryac. związkow.	211 50	210 50
dla obrotu ogólnego	247 —	246 —
Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	—	74 —
„ Koszycko-Bogumin.	91 50	91 25

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a. (Emis. 1862)	— —	86 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	—	88 —
„ Emis. 1867	—	—
Kol. południo. St. 500 fr.	— —	122 —
„ Bony 1870-1874 6%	109 25	108 75
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	— —	—
„ „ za 100 fl. w. a.	— —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	89 —	87 —
zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	102 50	102 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% za 100 fl. w srebrze	96 50	96 —
„ Kar. L. 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	—	98 40
Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	74 50	—
Emisya 1867	83 25	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 75	87 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	—	—
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 —	92 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	—	—
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	—	—
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 19	5 17
„ obrączkowy	—	—
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 79	8 79
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	11 5	10 95
Souvereny angielskie	—	—
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 80
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	65	1 64

Lwów 18 grudnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 9
„ cesarski	5 19	5 10
Półimperyał rosyjski	8 76	8 68
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 66
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 40
„ „ 4%	74 —	73 —
„ zast. Banku hip.	89 50	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 50	86 50
Akcye kol. galic. b. kup.	228 —	226 —
„ „ lwows.-czern.	151 —	149 —
„ Banku hipot. gal.	244 —	242 —

Warszawa 18 grudnia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „	93 30	93 —
„ „ kupon	—	1 95⅓
„ „ nowe	93 30	93 —
„ „ kupony	—	2 44⅓
„ likwidacyjne	78 60	78 50
„ „ kupony	—	—18⅓
Kolej warsz.-wiedeńska	102 —	101 —
„ bydgoskiej	73 —	72 25
„ terespolskiej	—	116 25
„ łódzkiej	109 —	108 —

SPROSTOWANIE.

W inseracie 2227 *Podziękowanie Wmu J. Balzarowi*, zamieszczonym we wczorajszym Nrze zaszła pomyłka drukarska, gdyż we wierszu 21 od góry zamiast: *na* **ich** *stanowisko* — umieszczono mylnie: *na ciche stanowisko.*

Księgarnia CZECHA w Krakowie

przyjmuje do N. R. 1873 zamówienia na dzieło ś. p. **Wincentego Pola** p. t.

Starosta Kiślacki,

Tradycya myśliwska z 4ma drzeworytami i portretem Autora.

Cena talarów *dwa.*

Dzieło to wyjdzie z początkiem 1873 r. nakładem J. K. Żupańskiego. (2211)

Ż. J. Wywiałkowski

w Rynku obok Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

przyjmuje przedpłatę na dzienniki: **Czas, Kraj, Djabeł** i pismo zbiorowe **„Na Dziś."**

(2201)

W KSIĘGARNI

J. K. Żupańskiego w Poznaniu,

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach następujące dzieła:

Domejko. List do B. Z. o Filaretach i Filomatach. 10 sgr.

Kilka wspomnień z czasów rewolucyi z roku 1830 i 1831 przez Pułkownika Kamieńskiego. 20 sgr.

Orpiszewski Ludwik. Michał Zebrzydowski, dramat w 5 odsłonach. 20 sgr.

Korespondencya krajowa Stanisława Augusta, wyjęta z 24 woluminów korespondencyi tegoż króla, znajdujących się w bibliotece Księcia Czartoryskiego w Paryżu. 2 tal.

Korespondencya Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem. 1 tal.

Posiedzenia rady administracyjnéj w dniach 29 i 30 Listopada i 1, 2, 3 i 4 Grudnia 1830 r. 15 sgr. (1966-5-6)

Farbiernia i Pralnia

pod firmą

Omieciński i Szpakowski,

w Krakowie.

Sklep z Floryańskiéj ulicy został przeniesiony i połączony z pracownią, z powodu powiększenia i łatwiejszéj komunikacyi, na Karmelicką ulicę pod Ner 60, dom tapicera Bigoszewskiego, naprzeciw figury S. Jana **na Piasku.** Osoby interesowane raczą zgłaszać się podług tego adresu. (2230-1-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1849-31-78)

BANDAŻE

elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1822-11-)

In **A. Fiedler's** Buchhandlung in **Breslau,** erschien soeben:

Lobethal über die bewährtesten Mittel zur Verhütung der Cholera.

Preis 5 Sgr.

Diese Schrift wird Vielen die übel angebrachte *Furcht vor der Cholera* benehmen. Langjährige Erfahrung in Cholera-Epidemien lehrte Mittel mit perfectem Nutzen anwenden, und mögen solche Aerzten wie Laien zur Nachprüfung und Befolgung empfohlen sein. (2173)

Poszukuje się ajenta.

Znaczniejsza **fabryka nici na funty, nici do obuwia i towarów tkanych,** życzy sobie względem **zastąpienia** jéj dla **Galicyi** i **Bukowiny** wejść w **korespondencyę** z rzetelnemi firmami lub podróżnemi, którzy znają dokładnie **gałęź towarów krótkich** i zdolni są podnieść sprzedaż na większą i pewną stopę. — O oferty z podaniem rękojmi itd. uprasza **Jan Schmidt** we **Friedland,** w **Czechach.** (2169)

GALICYJSKI
Zakład kredytowy ziemski

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

W KRAKOWIE,

na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych d. 2 Maja 1872 r. do l. 5.155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 Września 1872 r. do l. 12.674.

otwarł w gmachu Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, w Rynku pod Nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne, począwszy od 1 złr. wa., i opłacać od takowych procent w stosunku

5½ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następującego dnia po złożeniu.

Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia.

Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

(1970-18-21) **Dyrekcya.**

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½ proc. wypłacone w **8** dni po wypowiedzeniu
5 " " " **14** " " "
5½ " " " **30** " " "
6 " " " **60** " " "

(1878-35-) **Dyrekcya.**

Potrzebnym jest

Oficyalista,

kawaler, nieco wyżéj wykształcony i praktycznie z gospodarstwem obznajomiony, z tytułem **rządcy** — do dóbr w Królestwie Polskiem, pod administracyą właściciela pozostających. Kandydaci zgłaszać się mogą **do dnia 28 b. m.** w Krakowie, ul. Grodzka, dom Wgo Kosza, Isze piętro. (2229-2-3)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1821-11-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Szczególność.

DLA SKŁADÓW PERFUMERYJ I TOWARÓW ZBYTKOWYCH

poleca hurtownie ze zniżką — pojedynczo po 1 talarze za nadesłaniem gotówki lub zaliczką

Prawdziwy wschodni olejek różany

wprost sprowadzony, **najdelikatniejszy towar serajowy,** czysty za poręczeniem,

w małych, suto złoconych tureckich flakonikach na prezenta w puzderkach jedwabnych dla modnego świata. (2170)

Józef Kleiber, skład towarów aptecznych w Monachium.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, **innere Stadt, Adlergasse N. 12,** jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50.** ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, innere Stadt, Adlergasse 12. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (625-15-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-1-19)

Tajne choroby
i
OSŁABIENIE MĘZKIE

leczy gruntownie pod **poręczeniem** dobrego i trwałego skutku

Dr. Maurycy Handler,

Dr. medycyny i chirurgii, magister akuszeryi i chorób ócz.

Przyjmuje co dzień: od **11 do 1 godziny** w południe i od **3 do 5 godziny** po południu.

Mieszka w Peszcie, Leopoldstadt, Palatingasse Nr. 13, na I. piętrze pod Nr. 14.

Na listy z pieniądzmi następuje natychmiast odpowiedź.

Na żądanie przyjmuje także w umówionych godzinach.

(2022-11-12)

Parafina w tablicach od 42° do 60°,

Świece parafinowe stołowe i do latarń,

Stearyna w kawałkach,

Świece stearynowe, stołowe i do latarń,

Amerykański olej ziemny, nafta, ligroina,

Oleje do świecenia i gazowe,

Oleje do smarowania, od zwykłych do najlepszych,

Belgijskie uprzywilejowane smarowidło do wozów,

nibieskie w beczkach i skrzyneczkach.

Wszystkie te przedmioty dostarczam w najlepszym gatunku i po tanich cenach. Na żądanie przesyłam cenniki i próbki.

F. Perl, Fabryka chemicznych wyrobów, w Aussig nad Elbą.

(2163-2-6)

Otwarty został z dniem 1 Października

HOTEL KRAKOWSKI

tuż przy Plantacyach w pobliżu Teatru i Rynku,

świeżo utworzony z gmachu Nowych Łazienek na **Podwalu,** liczący trzydzieści kilka pokojów, urządzonych z uwzględnieniem wszelkich wygód gości.

Cena pojedynczego numeru od 50 centów do 2 złr.

Na pierwszem piętrze **restauracya,** na dole **kąpiele wodne i parowe.** (1733-13-14)

Pierniki Toruńskie.

Zabawki dla dzieci. — Koszyczki.

Na wielostronne zapytania sprowadziłem Pierniki z Torunia, również jak w przeszłym roku.

Otrzymałem także wielki transport zabawek dla dzieci, mnóstwo rozmaitych Koszyczków, piękny wybór haftów na kanwie, jakoteż zapas Trzewików i pantofli filcowych.

Wszystko to **po niskich cenach.**

T. Sobolewski,

w Krakowie przy ul. Floryańskiéj,

obok Hotelu „pod Różą." (2203--23)

Obówie filcowe.

Ważne doniesienie

tyczące się czystości i pielęgnowania piękności cery!

Niemała liczba konsumentów kupując mydła, służące do upięknienia cery, wychodzi z téj zasady, że im taniéj, tem lepiéj; — nie zważają jednak przytem, że uganiając się za tanością, zupełnie się celu chybia, a prócz tego wydane pieniądze należy uważać za wyrzucone.

W interesie zatem Szanownéj Publiczności uważamy za stosowne, zwrócić uwagę na

Balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych

przez **Braci Leder,**

które odznacza się jako nader miłe, upiękniające mydło, i z tego powodu nadaje się szczególniéj do utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnej i miękkiéj cery, mianowicie dla pań i dzieci z delikatną twarzą.

Używane jako **mydło do golenia** daje pełną, długo utrzymującą pianę, a włosy brody miękną daleko lepiéj, aniżeli od wszelkiego innego mydła.

BRACI LEDER balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych jest odtąd zawsze do nabycia w sztukach po 25 centów wraz z opisem użycia — w paczkach po 4 sztuki po 80 cent., opakowane w różowem papierze z pieczątką obok wyciśnioną.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

W KRAKOWIE jedynie ma p. **Józef Jahn, Wiktor Redyk** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek i **Józef Trauczyński** apt. „pod Koroną" Rynek główny; jakoteż w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt., — w BRODACH p. Edward Liszka apt., — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, p. Karol v. Chalbazany apt., — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. K. Laden, — w KROŚNIE p. A. Krzysztoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Jakób Beiser apt., p. Piotr Mikolasch, p. Jakób Piepes, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek., — w NADWORNEJ p. Wł. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Sp., — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher aptek. dawniéj Tomanek, p. Adolf Beill aptekarz, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltyn, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Fadenhecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (362-15-)

Pierwsza nagroda złoty medal w Wittenbergu

Nagrodą odznaczone

przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane.

Pierwsza nagroda srebrny medal w Wiedniu.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, lakierem obciągnięte, w białym, różowo-brunatnym i dębowym kolorze, sprzedają się po bardzo taniéj cenie, 4 c. za łokieć do okna, a 6 i 0 c. do drzwi. Na jedno okno średniéj wielkości wystarczy zakupić za 50 c.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspiesznéj; dodaje się prócz tego opis użycia, przezco takowe każdy przy oknach lub drzwiach w ten sposób przylepić może, iż zamykanie lub otwieranie tychże żadnych trudności nie sprawia. (1635--10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,

c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 "
1 słoik olejku orzechowego 2 "
½ flakonu " " 1 "

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach, jako to: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego w Wiedniu, 26. Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza.* (1711-13-32)

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze** i **zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (1860-2-1)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: „Ogłoszenie składów lamp i nafty *Władysława Skórczewskiego* w Krakowie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*